

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 30-GO MARCA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 89

„SŁOWKO A ZABIJE”!

3 złodzieje wtargnęli do mieszkania i skradli 12.000 zł. Szalona pogoń za opryszkami

Łódź, 30 marca

Ubiegłej nocy dokonano w Łodzi zuchwałego rabunku w mieszkaniu właściciela domu przy ulicy Zgierskiej 42, p. Lewkowicza.

P. Lewkowicz zamieszkuje na parterze wspomnianej kamienicy. W nocy, przypuszczalnie około godziny 2-jej, trzech jacyś złoczyńcy wytloczyli szyby w oknie jednego z pokoiów i wtargnęli do mieszkania. Pracowali oni bardzo cicho, to też nikt z domowników nie zbudził się ze snu. Nocni goście przetrzasnęli wszystkie pokoje, prócz sypialni, w której spał p. Lewkowicz z żoną i dziećmi, i nie znajdując nigdzie żadnych wartościowych przedmiotów wyważyli szufladę w biurku. W szufladzie znaleźli

12 TYSIĘCY ZŁOTYCH W GOTÓWCE.

Gdy zdobywszy tak znaczny łup chcieli już uciec z mieszkania, zbudził się ze snu p. Lewkowicz, który słysząc podejrzane szmery w swym gabinecie, wybiegł w neglizju z sypialni i

WPADŁ WPROST NA ZŁOCZYŃCÓW.

Jeden z opryszków, nie tracąc zimnej krwi, wyciągnął z kieszeni rewolwer i zawołał:

— **JEDNO SŁÓWKO, A ZABIJE!**

P Lewkowicz, w obliczu lufy rewolwerowej, skamieniał z przerażenia.

Korzystając z tego bandyci skoczyli ku oknu. Gdy ostatni z nich, trzymając w rękę rewolwer zsunął się na ulicę, p.

Lewkowicz podbiegł do okna i wszczął alarm.

W tej chwili właśnie ulicą Zgierską przechodziła patrol policyjna. Policjanci puścili się w pogoń za opryszkami, w rezultacie jednego z nich ujęli. Aresztowany złoczyńca stawał zaciekły opór policji i chciał wyskoczyć z dorożki, gdy go wzięto do urzędu śledczego.

Dwóch jego towarzyszy policja dotychczas nie ujęła. Nazwisko aresztowanego chwilowo ze względu na dalszy tok śledztwa, trzymane jest w tajemnicy.

Jak nas informują, p. Lewkowicz w ostatnich dniach sprzedał jeden ze swych domów. Opryszki przypuszczali więc, że znajdą u niego znaczną gotówkę.

3 karykatur politycznych



LORD GREY.

przedwojenny minister spraw zaprzeczonych Anglii wraca na arenę polityczną. Stał się on do wyborów, jako jeden z przewodców partii liberalnej; Lord Grey jest jednym z najbliższych przyjaciół Lloyd George'a.

3% wynosi komorne

za kwiecień, maj i czerwiec?

Łódź, 30 marca

Jak się „Express“ dowiaduje, w nowym kwartale r. b. od 1 kwietnia obowiązować będą następujące stawki komornego:

Za mieszkanie jednopokojowe, lub zawierające pokój z kuchnią płaci się w nadchodzącym kwartale o 6 proc. wyższe komorne, które w ten sposób dosięgnie 67 procent przedwojennego (licząc 1 rubel — zł. 1.78). Komorne więc, które wynosiło przed wojną 20 rubli kwartalnie, obecnie wynosi 35.64 zł., 25 rubli — 44.55 zł., 30 rubli — 53.47 zł. i t. d.

Za inne mieszkania płaci się jak dotychczas 100 proc. komornego przedwojennego, bez żadnych dodatkowych świadczeń.

Straszliwy wybuch kalichloricum

Wiosoba zabita, 7 rannych

Kielce, 30 marca.

We wsi Podlasie, pow. włoszczowskiego w sklepie Franciszka Woźniaka, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, nastąpił straszliwy wybuch, nagromadzonego w sklepie w znacznej ilości kalichloricum, używanego m. in. jak wiadomo, do strzałów wielkanośnych. Skutkiem wybuchu zabity został na miejscu Edward Wuterzynowski, bar dzo ciężkie rany odniosło 7 osób.

Rannych odwieziono do szpitala w Częstochowie. Eksplozja była tak silna, że zdemolowała zupełnie całe urządzenie sklepowe, okna i drzwi zostały wyrwane. Katastrofa wywołała wstrząsające wrażenie.

WSZYSTKIM PRENUMERATOROM, CZYTELNIKOM I PRZYJACIÓŁOM NASZEGO PISMA PRZESYŁAMY Z OKAZJI WIELKIEJ NOCY NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIAT

REDAKCJA.

Szoferzy porywają pasażerów

Tajemnicza banda działa na terenie Warszawy Nieudane porwanie artystki i posła na sejm

Warszawski korespondent „Expressu“ (N) telefonuje:

Ostatnio szerzy się w Warszawie nowa plaga. Od pewnego czasu na stanowiska kierowców dostają się osoby nie tylko że niepowołane i nie pożądate, ale wręcz kryminalne, że tak jest świadczą kilka wypadków z ostatnich dni. Np. wczoraj wieczorem artystka dramatyczna p. C. wsiadła wieczorem o g. 10.30 do taksówki na rogu Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej i kazała wieść się do „Bristolu“. Szofer zamiast obrać najkrótszą drogę skierował maszynę w kierunku wręcz przeciwnym w stronę Placu Zbawiciela.

Pasażerka zauważyła, co się święci dopiero na rogu Marszałkowskiej i Chmielnej, gdy szofer skręcił w Chmielną w kierunku przedmieścia Warszawy. Wówczas zdziwiona artystka zapukała przez szybę do szofera i zapytała dokąd

10-godzinny dzień pracy w Jugosławii.

Belgrad, 30 marca.

Na mocy nowego rozporządzenia w całej Jugosławii obowiązuje obecnie 10-godzinny dzień pracy. Ilość pracy może być jednak, w razie porozumienia pomiędzy robotnikami a przedsiębiorcami przedłużona do 12.

Strejk w austriackich fabrykach samochodowych.

Wiedeń, 30 marca.

W fabrykach samochodów w Wiedniu „Austriacki Fiat“ i „Fross-Bussing“ postanowiono od soboty rozpocząć lokaut zatrudnionych w nich robotników.

Robotnicy fabryki „Fross-Bussing“ postanowili dzisiaj, nie czekając na wydaleń, natychmiast przystąpić do strejku. W fabryce „Austr. Fiat“ robotnicy pracują dotychczas normalnie, od jutra jednak ustanie praca we wszystkich pięciu wiedeńskich fabrykach samochodów.

Zagadkowa tragedia

Kobieta wyskoczyła z okna na bruk

Łódź, 30 marca.

Wczoraj w godzinach przedwieczornych dom przy ulicy Chłodnej 12 był terenem tajemniczego wypadku, który dotychczas jeszcze nie został wyjaśniony.

W kamienicy tej zamieszkuje małżonkowie Kapuścińscy. Żyją oni ze sobą w zupełnej zgodzie, jak twierdzą jednogłośnie ich sąsiedzi.

Wczoraj przed wieczorem w mieszkaniu Kapuścińskich rozległy się przeraźliwe krzyki. Po chwili na parapecie

okna ukazała się Helena Kapuścińska i skoczyła na bruk uliczny.

Spadając z wysokości drugiego piętra doznała ona ciężkich obrażeń cieleśnych. Wezwane pogotowie udzieliło jej pomocy lekarskiej.

Maż nieszcześliwej kobiety, który był świadkiem jej strasznego czynu, twierdził, że żona nagle dostała obłąd.

Policja dotychczas nie zdołała stwierdzić, czy jego zeznania zgadzają się z rzeczywistością.

Wewnętrzna pożyczka sowiecka.

Ryga, 30 marca.

Donoszą z Moskwy, że rząd sowiecki zamierza emitować pożyczkę premjową w wysokości 50 milionów rubli. Okres pożyczki będzie dziesięcioletni.

Ilość premji będzie wysoka, zaś kupony będą opiewały na niewielkie stosunkowo sumy. Rząd sowiecki spodziewa się przyciągnąć w ten sposób kapitały prywatne, szczególnie drobne oszczędności. Do pożyczki tej finansowe koła sowieckie przypisują wielkie znaczenie.

Nowy Jork, 30 marca.

Na lotnisku Roosveltfield lotnik Martin Jonsen ustanowił wczoraj po południu nowy światowy rekord wytrzymałości lotu, utrzymując się w powietrzu 35 godzin i 33 minuty. Lotnik dokonał lotu samotnie.

Trocki „wrogiem“ sowieców

Ryga, 30 marca.

Pisma sowieckie w dalszym ciągu zamieszczają artykuły ostro krytykujące Trockiego za jego wystąpienia w zagranicznej prasie burżuazyjnej.

Stosownie do dyrektyw centralnego komitetu partii komunistycznej we wszystkich większych miastach Z. S. S. R., odbyły się wiece na których uchwalono rezolucję zwracającą się przeciwko Trockiemu jako zdrajcy proletariatu.

Miasto Trocki położone niedaleko Leningradu zostało przemianowane na Krasnogwardziejsk.

Sowieckie wydawnictwo państwowe „Gosizdat“ wstrzymało wypłatę należnych Trockiemu honorariów za wydane jego dzieła.

„Tak“ czy „nie“! Jak się odbyły wybory we Włoszech

Ordynacja wyborcza, według której odbywały się wybory do faszystowskiego parlamentu w ubiegłą niedzielę, tak dalece odbiegła od wszystkich dotychczas stosowanych w krajach parlamentarnych, że warto zająć się nią szczególnie, by zrozumieć, jaki właściwie będzie skład tego parlamentu i po jakiej drodze w państwie faszysty kroczą idea parlamentarizmu w ogóle.

Przedewszystkiem więc cały kraj podczas wyborów stanowił jeden okręg. Kobiety nie mają prawa głosu, natomiast prawo wyborcze każdy mężczyzna zdobywa łatwo.

Zasadniczo głosują wszyscy mężczyźni od 21 roku życia, a ojcowie rodzin na wet od 18 roku o ile opłacają składki członkowskie syndykatów pracowników, podatki w wysokości co najmniej 100 lirów rocznie są posiadaczami renty państwowej na sumę 500 lirów co najmniej lub wreszcie są urzędnikami czy księżmi.

Sama czynność głosowania polega na tem, by oddać do urny kartkę tak lub nie. Uprawniony do oddania głosu obywatel nie ma wcale potrzeby rozglądania się wśród nazwisk kandydatów. Na całe państwo zawczasu przygotowane jedna wielka lista, składająca się z 400 nazwisk, które dobrano po porozumieniu się poszczególnych korporacji, organizacji czy stanów.

W ciągu dwu tygodni — czyli od 11 do 24 marca umieszczeni na liście kandydaci mieli za zadanie urabiać opinie o walei swojej okolicy na korzyść listy.

Ta lista 400 kandydatów została ułożona przez wielką radę faszystowską z pośród tysiąca kandydatów, przedstawionych przez korporacje, stany i organizacje, działające na terenie państwa. Ponieważ faszystowska reforma ordynacji wyborczej z r. 1924 nie dała spodziewanych wyników, gdyż trzecia część posłów do parlamentu składała się z przeciwników faszystów, którzy namawiali pracę, więc w r. ubiegłym uchwalono zaprowadzić nową zmianę.

W szczególności reforma wygląda w ten sposób: Podzielono całe społeczeństwo na trzydzieści korporacji, których najwyższą reprezentacją będzie ów korporacyjny parlament. Każda korporacja ma prawo wysunięcia ze swego grona odpowiednią ilość kandydatów na posłów do parlamentu. Takie listy kandydatów, idą do wielkiej rady faszystowskiej, która może bądź całą listę odrzucić, bądź też usunąć z niej tylko pewne, jej zdaniem nieodpowiednie osoby.

W każdym razie skreślenia i poprawki przeprowadza w ten sposób, by lista ostateczna zawierała 400 nazwisk (Poprzedni parlament składał się z 600 posłów).

Lista 400 kandydatów, ostatecznie przyjętych przez radę faszystowską, została zawczasu ogłoszona w Dzienniku urzędowym, a później i we wszystkich innych pismach oraz została rozplakowana na koszt państwa we wszystkich gminach.

Rozboje orłów

Na ratuszu miasta Karsruhe gnieźdzą się stada gołębi. Zauważyły to dwa orły i pod wpływem głodu przyleciały tam z gór, systematycznie wybierając ha racz z gołębiej gromady.

Co dnia w samo południe przechodnie mogli obserwować krwawą pogon olbrzymich orłów za gołębiami naokoło ratusza wej wierz. Schwyciwszy ofiarę w swe spony rabusie siadały na ratuszowym dachu i syciły gład.

Nie podobały się te rozboje radzie miejskiej Karsruhe. Burmistrz miasta tego zwrócił się o pomoc do miejscowego kółka myśliwych. Kilku najlepszych strzelców zasadziło się na strych ratusza pod otworami wyciętymi w blaszanym dachu. Dwa orły, skoro się tylko pojawiły „na obiad“ otrzymały porcję niestrawnego ołowiu. Jeden ptak runął na podwórzec ratuszowy, drugi natomiast, jeszcze żywy, ale ze złamanymi skrzydłami, stoczył się na jezdnię ku przerażeniu przechodniów. Ptak bronił się chcącym go pojąć przechodniom, wreszcie padł dostrzeżony z rewolweru przez policjanta.

Jak się leczy cukrzyce?

Tajemnica insuliny, leku który zwalcza tę chorobę Na drodze do zupełnego opanowania cukrzyce

Dawno już wiedzieli lekarze, że jedna z najprzykrzejszych chorób — **cukrzyca**, uważana do niedawna za nieuleczalna, ma swe źródło w wadliwym funkcjonowaniu trzustki, jednego z gruczołów trawiennych, wchodzącego w skład organizmu wszystkich kręgowców. Zadaniem trzustki jest wydzielenie pewnej substancji płynnej, która dostaje się do jelit i tam przyczynia się do trawienia pokarmów.

Innym produktem trzustki, jednak mającym o wiele donioślejsze znaczenie dla organizmu jest hormon, którego obecność w krwi jest warunkiem utrzymania jej zawartości cukru na normalnym poziomie.

Po długich, mozolnych doświadczeniach udało się biologom w Tourout otrzymać ów hormon wprost z trzustki bez współudziału organizmu, drogą chemiczną. Nazwano go według jego pochodzenia z tkanki insularnej — **insulina** i zaczęto przeprowadzać próby stosowania go w wypadkach cukrzyce. Próby

dały wynik nieoczekiwany. Okazało się, że przy jego pomocy nie tylko można zmniejszyć zawartość cukru w krwi chorych, ale że **poza to usuwa on niemal zupełnie wszystkie objawy wtórne**, towarzyszące chorobie, jak świerzbienie skóry, pragnienie i anormalne uczucie głodu.

Pozatem zastrzyk insuliny umożliwił poddawanie chorych operacjom, na co dotychczas nie można było się ważyć ze względu na **bardzo trudne gojenie się ran pacjentów**. W końcu w odpowiedniej chwili zrobiony zastrzyk śródżylny tego hormonu nieraz już uratował życie choremu, a zastrzyki systematyczne pozwalają mu na normalniejsze odżywianie się, bez przestrzegania surowej diety, która w wielu wypadkach skazywała chorego na powolną śmierć głodową. Słowem, insulina stała się prawdziwym błogosławieństwem diabetyków.

Ale... bowiem nic nie jest bez ale, ma i insulina swoje ciemne strony. Przedewszystkiem nie jest ona środkiem le-

czniczym, t. zn. nie zapobiega fałszywej przemianie materii trzustki, **lecz tylko przejściowo usuwa objawy zachorzenia**. Wynika stąd, że musi być wprowadzana do organizmu stale, i to w dawkach coraz wzrastających.

Przytem jest ona środkiem **bardzo kosztownym**, gdyż dotychczas nie udało jej się otrzymać drogą syntetyczną, lecz surowcem dla niej zawsze jeszcze są trzustki zwierząt rzeźnych, dające **minimalne ilości tego środka**. Cena insuliny ma znaczenie tem donioślejsze, że cukrzyca stała się dziś chorobą bardzo rozpowszechnioną, która szerzy się wśród najszerzych mas ludności.

Usiłowania zatem uczonych szły bądź w kierunku otrzymania insuliny wprost z jej składników chemicznych (syntetycznie) bądź też wynalezienia jakiegoś środka zastępczego, o podobnym działaniu a mniej kosztownego. Istotnie też wynaleziono kilka substancji podobnych do insuliny w niektórych grzybach, w rzeple i w chrzanie. Stwierdzono też, że n. p. **owies i fasola zawierają dość znaczny procent prawdziwej insuliny**, a pewnemu uczonemu japońskiemu udało się z jaj kurzych wydobyć substancję, której działanie przewyższa podobno jeszcze jej działanie.

Odkąd udało się przeprowadzić reakcję insuliny na krew nie w żywym organizmie lecz w próbówce, uczeni mogli kontrolować dokładnie jej siłę działania i starali się spotęgować jej skuteczność. Udało się to częściowo przez dodanie do niej pewnych środków chemicznych. Ostatnim wynalazkiem w tej dziedzinie poszczycić się mogą profesorowie uniwersytetu wiedeńskiego **dr. E. Glaser i dr. G. Halpern**, którzy stwierdzili, że sok wyciśnięty z drożdży a następnie gotowany przez osiem godzin i dodany do insuliny w **znacznym stopniu wzmacnia jej siłę**. Proces ten nazwano aktywowaniem insuliny i przekonano się niebawem, że hormon ten wogóle potrzebuje t. zw. aktywatora, jeżeli działać ma skutecznie, i to bez względu na to, czy jest on wytworzony w organizmie żyjącym, czy też sztucznie, w laboratorium.

Badania i doświadczenia trwają dalej, i przynoszą coraz to nowe zdobycze. Uczeni coraz bliżej są ujawniania **tajemnicy insuliny**, zadrżonej strzeżonej przez organizm, a z chwilą jej wyjaśnienia, może cukrzyca wogóle zniknąć z powierzchni ziemi, i pozostanie w pamięci ludzkości jako przykre wspomnienie.

Mussolini—agent

W przebraniu śledzi swoich urzędników

Ostatnio Mussolini, w doskonałym przebraniu, jako nowoczesny Harun Al Raszyd, zmieszał się z ludem, aby osobiście zbadać źródła różnorodnych niedomagań.

W Bolonii opowiadają na ten temat następującą historię: II Duce usłyszał że w Kampanii panują niesłychane słońki (przekupstwo miało tam być na porządku dziennym). Ponieważ wysłany na miejsce wywiadowca nie dostarczał dość wyczerpujących informacji, przeto dyktator Włoch postanowił sam zabrać się w agenta i zbadać sprawę do gruntu. W przebraniu udał się więc do Forli (między Rimini a Bolonją), odwiedził tam kawiarnię i nawiązywał rozmowy z urzędnikami, golarzami, przedsiębiorcami, księżmi i bankierami.

Natychmiast po jego powrocie do Rzymu prawie wszyscy urzędnicy administracyjni w Forli i w kilku miejscowościach okolicznych zostali zwolnieni ze swych stanowisk. Niebawem zostanie wdrożony szereg procesów o przekupstwo.

Czyn Mussoliniego w wielu miastach włoskich wzbudził niemałe niezadowolenie, a niejedynemu urzędnikowi, o niezbyt czystym sumieniu drży o swoją posadę. Któż bowiem zaręczy mu, że i w jego okręgu Mussolini nie odegra pewnego dnia roli Haruna Al Paszyda.

Kobiety podróżniczek badają niegorzej od mężczyzn dzikie zakątki świata

Dwie książki (jedna w języku francuskim, druga w niemieckim), które świeżo się ukazały, dowodzą, że również i kobiety nie waha się wniknąć w kraje trudno dostępne i wrogo usposobione dla przedstawicieli białej rasy.

Oto ukazuje się książka: **„Arjopa, pierwsza pielgrzymka białej kobiety do zakazanego miasta Dalai Lamy“**.

Pani Aleksandra Neel, francuzka, jako pierwsza Europejka dostała się do miasta Lhasy. Jako „Arjopa“, żebraczka pielgrzymka, żyła niepoznana między buddystycznymi pielgrzymami, przewędrowała wśród nieopisanych udręczeń fizycznych, wśród wiecznych niebezpieczeństw, olbrzymie połacie Azji. Jej książka jest fascynująca.

Oto druga książka: **„Biała Mah. Sama u ludów pierwotnych i ludożerców“**. Ta „biała Mah“ jest niemką Julia Pfeiffer która z Kamerunu urządziła ekspedycję w najbliższe okolice Afryki. Z 18 Szagurami i jednym tłumaczem ruszyła w głąb kraju, w dżungle, by studjować etnografię i archeologię, by poznać dialekty kanibalów...

Zainteresowanie kobiet dla badań geograficznych nie ogranicza się jednak zaprawdę do tych dwóch postaci.

W Waszyngtonie już przed laty powstał związek kobiecy, mający nazwę „Society of Women Geographers“; związek, który zdołał zespolic 50 kobiet, zajmujących się naukowo i praktycznie zagadnieniami geograficznymi. Na czele stoi **Harriet Chalmers - Adams**, która

zbadała dwadzieścia nigdy dotychczas stopą białej kobiety nie tkniętych terytoriów, by napisać historię pramieszkańców Ameryki. Skarbniczką związku jest Margerite Harrison, która zbadała Mandżurję, pustynię Gobi, Persję. Interesujące są rezultaty badań pani Blair Miles — sekretarki związku, która w naukowych celach zwiedzała wyspy Morza Południowego.

Ale nie tylko amerykanki zajmują się geografją i zwiedzaniem dla celów naukowych mało znanych krajów. Znana w świecie naukowym Anglii jest **Ella Sykes**, która obrała sobie do swych badań teren między morzem Kaspijskim a Indiami i na niejednym szczyt Pamiuru wspięła się. **Mrs. Routledge** — również angielska — jako towarzysząca swego męża zwiedzała odległe wyspy Oceanu Spokojnego, pomagając w pracy nad ustaleniem fauny i flory tych okolic.

Z francuskich badaczek wymienić należy **Izabelle Massien**, która żądza wiedzy zaprowadziła w regiony lodowe Himalajów i w gorące piaski Sahary. Dalej **m-lle Colani**, która w Tonkingu oddawała się bardzo intensywnie studjom archeologicznym, **m-lle Kamilla du Gast**, która z polecenia rządu francuskiego w Maroku czyniła badania nad przejawami staro-afrykańskiej sztuki i wzbogaciła muzea niejednym nabytkiem.

Oto główne reprezentantki tej gałęzi wiedzy, wymagającej nie tylko olbrzymiej energii i hartu, ale również i wszechstronnego wykształcenia.

Wojna ze studentami naraża na śmieszność Primo de Riverę

Zatarg dyktatora hiszpańskiego z rem.

studentami wielkich miast, który doprowadził do zamknięcia uniwersytetów i wyższych szkół, a nawet do rozlewu krwi, nie od razu się tak zastrzył, z początku miał brzebieg humorystyczny.

Oto np. przed ministerstwo wojny w Madrycie, gromada 100 młodych ludzi zatoczyła armatę. Lułę jej wycelowano na gmach ministerstwa, komendant obsługi wygłosił doniosłym tonem rozkaz: „Ognia!“, a z setki młodych gardła zabrzmiało równoczesne: „Bummi!“ Armatą zrobiona była z taczek, do których przymocowano blaszaną rurę od pieca.

Złosiły już był żart drugi. Jak wiadomo, Primo de Rivera miał zamiar się żenić, ale to małżeństwo się rozeszło. Narzeczoną była p. Mimi Castellanos. Otóż w jej mieszkaniu, podczas gdy wyjechała na pewien czas z Madrytu, zjawiała się deputacja madryckich słuchaczy uniwersytetu i złożyła bilet z serdecznymi życzeniami z powodu uniknięcia takiego nieszcześcia jak małżeństwo z dyktato-

A oto jako przykład żart trzeci. Po ulicach Madrytu dreptał student, przebrany za osła. Na szyi jego wisiała tabliczka z szeregiem zoologicznych określeń dokoła niego uwijali się studenci i co chwila zapytywali głośno, tak, ażeby publiczność słyszała: „Kto ty jesteś?“ a osioł ryczał na całe gardło: „Callejo!“ Otóż Callejo to jest nazwisko ministra oświaty w gabinecie Primo de Riverę.

Nie można się dziwić, że Primo de Rivera, zdenerwował się takimi żartami i odpowiedział może trochę silniej, niż zamierzał. Studenci ze swej strony także się podniecili, przyszło do wybijania okien, do starć z policją, przy których koleżanki pomagały kolegom, kłując policjantów długimi szpilkami w części ciała, nie używane do myślenia, a jednego policjanta nawet wrzucono do stawu, głębokiego na 60 centymetrów!

Ze stopnia na stopień zatarg urosł do rozmiarów, o których teraz cała Europa mówi i dowiaduje się z telegramów.

LUDZIE BEZ ŚWIĄT

Gdy Łodzianie w pogodnym nastroju oddadzą się świętowaniu

policjanci, strażacy i żołnierze trwać będą na swych posterunkach

A więc nareszcie święta, do których przygotowaliśmy się tak gorączkowo. Już dziś panuje nastrój nawiązujący do świąteczny. Łodzianie czynią ostatnie zakupy i śpieszą do swych mieszkań. Sklepy przepelnione, szczególnie te, w których można nabyć artykuły żywnościowe.

Na ulicach — ruch znacznie wzmożony; wszyscy się śpieszą, bo o godzinie 6-ej już nie będzie można kupić i nigdzie pojechać.

Tętno życia miejskiego wybitnie oślośnie, by wrócić do normalnego stanu dopiero po świętach... Dzisiejszy wieczór spędzą Łodzianie w domu, w otoczeniu swoich najbliższych... W podniosłym, pogodnym nastroju, wolnym od codziennych szarych trosk... Czy wszyscy? Nie...

Są ludzie, którzy ani dzisiaj, ani jutro, nie przerwą pracy, którzy zdala od domu i rodziny spełniać będą swój ciężki obowiązek...

W komisarjacie. Dyżurny przodownik czuwa. W drugim pokoju siedzą policjanci. To są ci, którzy niebawem wyruszą na swe posterunki, by na rogach ulic, przed bankami, przed urzędami pocztowymi stać na straży bezpieczeństwa i mienia publicznego.

Ciężka to i odpowiedzialna praca, dzisiaj właśnie tembardziej ciężka, że i ni ludzie mają święta...

Ala policjant o tem nie myśli... Wie że państwo i społeczeństwo złożyło na jego barki ten obowiązek, więc go spełnia bez żalu — z pewną nawet dumą...

Stoi na rogu, by kierować ruchem ulicznym, śpieszy, gdy obywatelowi potrzebna jest pomoc... On jest wszędzie — czuwa, pilnuje, patrzy... Bo przecie żli ludzie nie zaniebują żadnej okazji... To jakiś pijany awanturnik wszczynają krwawą bójkę na ulicy... Kto go uspokoi — jeśli nie posterunkowy?...

Zjawia się w samą porę i zabiera draba do komisarjatu... Gdzieś indziej znów jakiś złodziejasek, korzystając ze świąt, usiłuje włamać się do sklepu... Ale już go wysłodziło bystre oko policjanta i — prawo własności nie zostało naruszone...

A jakżeby to było, gdyby policjanci nie czuwali?

Koszary straży ognowej... Przy budce z telefonem dyżuruje stary wiarus strażacki... Straszny żywioł — ogień...

W notesie reportera.

Z podwórza domu Nr. 29 przy ul. Brzezińskiej, nieznaną sprawcy skradli budy z dorożki Złotego Gawryła, wartości około 300 zł.

Z bieżącej Tajtela Szlamy przy ul. Cegielnianej 4 skradziono różne rzeczy wartości 450 złotych.

Bojato Efinowi skradziono w banku spółek zarobkowych przy ulicy Sienkiewicza 24 weksel na sumę 350 zł.

Ubiegłej nocy niewykrytej sprawcy zapomocą wyrznięcia szyby w oknie dostali się do sklepu powszechnej spółdzielni spożywców przy ul. Aleksandrowskiej 134 i zabrali na znaczną sumę artykułu spożywcze.

Ubiegłej nocy nieznaną złoceńcą włamał się do mieszkania Zelmana Gabryjela, przy ulicy Podrzecznej 20 i skradł garderobę, platery i papiery wartościowe, ogólnej wartości 4000 zł.

Dyżury aptek.

Dziś, w sobotę dyżurują apteki: L. Pawłowskiej (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10).

święta nie uznaje... Być może — dziś w nocy, zajęczy groźnie telefon:

— Pożar!!!

A wtedy rozlegnie się głos dzwonka alarmowego i dzielni strażacy pomkną na wozach tam, dokąd ich wzywa obowiązek...

Noc. Godzina druga. Na ulicy pusto. Strudzeni świątecznymi przygotowaniami obywatele śpią twardym, spokojnym snem. Od czasu do czasu przemknie przez ulicę jakieś auto, lub zatukocze dorożka.

Pozatem — cisza... Słychać tylko miarowe kroki nocnego dozorczy... Chodzi po chodniku, otulony w grubych kożuchach, z rękami wtłoczonymi w otwory rękawów... Zimno... Zegar magistracki wydzwaniania w oddali sennie godziny. Wszyscy śpią... Tylko on jeden czuwa... A nazajutrz, gdy wszyscy wyspani,

wypoczęci będą się radowali dniem świątecznym, on jeden, strudzony, zmęczony położy się do łóżka, zapominając, że to przecie jest święto...

Przed koszarami przechadza się miarowym krokiem żołnierz... Cały zamieniony w słuch i wzrok... W migotliwym świetle latarni błyszczą lufa karabinowa... I on czuwa nieustraszenie, choć myśl wyrwa się daleko, gdzie są jego najbliżsi, gdzie teraz jest Święto...

Czuwają kolejarze, aptekarze, telegrafici, telefonistki, czuwają w elektrowni, w gazowni, w pogotowiu.

Wielu, wielu ludzi niema świąt... Wszyscy oni jednak mają tę pewność, że są zawsze potrzebni swoim współobywatelom, że bez ich pracy i poświęcenia nie mogłoby się być obejść... — luk —

Oszusstwo swata

Miast młodej narzeczonej stara jejmość

Bójka w malej cukierce

Łódź, 31 marca.

Chaim Rotkopf postanowił się ożenić. Zwrócił się więc do jednego z popularniejszych swatów łódzkich, któremu oświadczył co następuje:

— Znajdź mi pan żonę. Musi być młoda, piękna, bogata i inteligentna.

— Już mam dla pana wymarzoną żonę — odparł swat, zacierając ręce. — Jutro możecie się spotkać i wszystko dokładnie omówić.

Nazajutrz Rotkopf w odświętnym ubraniu oczekiwał na kandydatkę w cukierce przy ulicy Wschodniej. O godzinie 7-ej się zjawila.

— Ten swat mnie oszukał — zgrzytnął zębami młodzieniec na widok „wybranej”, która miała co najmniej czterdziestkę i nie odznaczała się zbyt połączającą powierzchownością.

Po krótkiej rozmowie oświadczył więc jej kategorycznie:

— Z tego nic nie będzie.

— Dlaczego? Niech pan powie, dlaczego? — krzyknęła oburzona jejmość.

— Dlatego, że pani mi się nie podoba.

— Mój panie — odparła mu niewiasta — miałam już, dzięki Bogu, kilku mężów i wszystkim się podobałam. Pan pewno

wogóle się nie chce żenić! Pan chciał sobie tylko pożartować! Znam się na takich kawałach.

Rotkopf nawet nie zdążył jej odpowiedzieć, w tej chwili bowiem od sąsiedniego stolika powstałi jacyś dwa mężczyźni i z znak rozwścieczonej niewiasty poczęli okładać laskami nie szczęsnego Rotkopfa.

Młodzieniec został tak dotkliwie poturbowany, że był zmuszony udać się na stację pogotowia, gdzie mu udzielono pomocy lekarskiej.

Krwawe rozwiązanie

trójkąta małżeńskiego

Łódź, 31 marca.

Łodzianin, Czesław Waśka, zakochał się w dorodnej Helenie Małachównie, córce zamożnego gospodarza wsi Wróblewo (pow. mławski). Młodzi mieli już się pobrać, gdy nagle Waśka został powołany do wojska i musiał natychmiast wyjechać z Wróblewa.

Małkówna szybko zapomniała o nim. Waśka nie pisał nawet do niej i przez szereg miesięcy nie miała od niego żad-

Zderzenie samochodu & dorożką

W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Gdańskiej i 6 Sierpnia zderzył się samochód z dorożką. Skutkiem karambolu dorożka została strząskana. Dorożkarz Franciszek Pastusiak (Profesorska 3) i pasażer dorożki, Józef Kubiak (Wólczańska 75) wypadli na bruk, doznając ciężkich obrażeń cieleśnych.

Wezwane pogotowie udzieliło im pomocy lekarskiej.

Napad

Wczoraj po południu w parku 3 Maja na 24-letnią Bronisławę Kadzielę (Bednarska 2) napadli dwaj osobnicy, którzy dotkliwie ją poturbowali. Ranną pogotowie przewiozło do domu.

Policja dotychczas nie ustaliła nazwiska napastników.

Podrzutek

Wczoraj przed sklepem Laury Pacewskiej przy ulicy Lisiera 10, znaleziono niemowlę płci żeńskiej, liczące około 2 tygodni.

Niemowlę odwieziono do wydziału opieki społecznej magistratu. Policja poszukuje wyrodnej matki.

Zamach

Wczoraj targnęła się na życie Paulina Lewanhamptówna, zamieszkała przy ulicy Petersburskiej 10. Wezwane pogotowie stwierdziło otrucie jodyną i udzieliło desperacie pomocy lekarskiej. Przy czynu rozpaczliwego kroku nie ustalono.

WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW
TECHNICZNYCH,
 PLANÓW BUDOWLANYCH
 na papierach światłoczułych
 POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH
 i OZALIDOWYCH
 wykonuje
**ZAKŁAD KLISZ
 REKLAMOWYCH**
R. Borkenhagen
 Tel. 11-72. Piotrkowska № 100.

Kuglarz — amator

„wyczarował” 10 złotych na obiad

Łódź, 31 marca

Spotkali się wczoraj na ulicy Gdańskiej. Witold Szymczak od pięciu lat już nie był w Łodzi, to też bardzo się ucieszył, gdy spotkał przyjaciela z lat młodzieńczych, Józefa Frajmana.

Po krótkiej rozmowie, w której chcieli streścić dzieje ostatnich lat, Szymczak zagadnął Frajmana:

— A co ty właściwie teraz robisz?

— Rozmaicie — odparł wymijająco zapytany. — Przez pewien czas pracowałem na posadzie, później wzięłem się do handlu, teraz znów mam zamiar zostać kuglarzem, gdyż mam w tym kierunku wyjątkowe zdolności.

— Kuglarzem? Ty? Nigdybym nie przypuszczał.

— Mogę ci pokazać jedną z moich

sztuk. Daj mi 10-złotowy banknot, zoba czyż, co z niego zrobię!

P. Szymczak nie wahając się ani chwili wręczył mu pieniądze.

— No i wiesz, co teraz zrobię? — odparł kuglarz — poproszę pójść na obiad i kupię sobie papierosy, bo nie mam ani grosza. Czy to nie jest magiczna sztuczka?

P. Szymczak w pierwszej chwili przypuszczał, że Frajman chciał mu tylko zrobić kawał i zwróci pieniądze. Frajman jednakże nawet się z nim nie pożegnał i wskoczył do przejeżdżającego tramwaju.

Rozgorączony przyjaciel wszczał alarm.

Tramwaj wstrzymano. Występ kuglarski znalazł swój epilog w komisarjacie.

nych wiadomości. Gdy więc niedawno dziewczynie oświadczył się jeden z zamożniejszych miejscowych gospodarzy, zgodziła się zostać jego żoną.

W parę dni po ślubie we Wróblewie zjawił się Waśko. Młodzieniec zwołał się już z wojska i, będąc przekonany, że Małkówna pozostała mu wierna, wprost z pulku przyjechał do niej.

Helena, mimo, że już była mężatką, przyjęła go bardzo serdecznie i nalegała, by choć na krótki czas, u niej zamieszkał. Mąż nie był wprawdzie zadowolony z przyjazdu nieoczekiwanego gościa, lecz głośno nie wyrażał swego sprzeciwu. Gdy jednakże następnego wieczoru przyłapał żonę na gorącym uczynku zdrady z młodym łodzianinem, krwawo rozprawił się z kochankami. Zdradzony mąż dał do nich kilka strzałów z rewolweru.

Helena i kochanek jej zostali dość ciężko ranni. Przewieziono ich do szpitala. Wieśniaka osadzono w więzieniu.

**Dr. med.
 J. POLAK**
Choroby
 alergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm)
**przeprowadził się na
 ul. 6-go Sierpnia 22**
 tr. I piętro.
 tel. 64-21 przyjmuje od 12.30 do 2-ej

Przejazd 2 ODEON Przejazd 2 WODEWIL Główna 1 Zielona 2 CORSO Zielona 2

Swięteczny program:

Huragany śmiechu Pat i Patachon w filmie z amerykańskim p. t.

Szamańska uroczka Mady Christians w podwójnej roli CHŁOPCA I CHŁOPCZYCY w szafierowej komedii p. t.

Tom Mix w najnowszej swej produkcji p. t.

RIFF i RAFF

Tom i Tonny zwyciężają

Nadprogram Nadprogram F.A.R.S.A. Nadprogram



Humor świąteczny

W jednym z arystokratycznych klubów paryskich siedzi książę Demidow i rozmawia z hydraulicznym tego klubu. Podczas rozmowy ów interlokutor nie przestawał wymachiwać ręką przed samą twarzą księcia, co go ogromnie denerwowało.

Ostatecznie uczynił zadość widocznemu pragnieniu swojego towarzysza i rzekł:

— Rzeczywiście, piękny pierścień pan ma na palcu.

— Tak. Niech książę tylko zwróci uwagę na kamień: prawdziwy malachit!

— Tak, tak, ten kamień jest mi dobrze znany. Mam w moich dobrach na Uraniu kilka pleców z tego kamienia.

**

Lekarze:

— Posłuchaj pan, muszę panu to opowiedzieć. Coś, co mi się jeszcze nie zdarzyło w mojej praktyce lekarskiej.

— Opowiedz pan, pewnie pan kogoś wyleczył.

**

— Arturze, musisz koniecznie kupić mi zastawę do okna. Tam naprzeciwko mieszka jakiś młodzieniec, który będzie widział, jak się myje. — Zaczekajmy, niech najpierw zajrzy. Wtedy on sobie założy rolety.

**

Jaki dramaturg w Polsce może mieć wielkie powodzenie?

— Albo nieboszczyk, albo cudzoziemiec. Najpewniejsze jest powodzenie, jeśli jest on zmarłym cudzoziemcem.

**

— Pan mnie wprowadził w błąd. Powiedział pan, że odciec mojej przyszłej narzeczonej nie żyje, a tymczasem okazało się, że jest on od 3-ich lat w domu zdrowia!

— No, niech pan sam powie, czy to jest życie?

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Repertuar świąteczny.

Niedziela, poniedziałek i wtorek wieczorem pełna humoru komedia M. Hemara „Dwa panowie B”, wtorek czwartek ceny popularne.

W poniedziałek o godz. 12 w południe po cenach najmniejszych barwna, ferjowa ujęta bajka dla dzieci „Cudowny pierścień”.

O godz. 4 popołudniu po cenach popularnych głośne „To, co najważniejsze”.

25-te przedstawienie „Hinkemana” z A. Sochą dane będzie w środę, a jubileusz ten świadczy najdosadniej o powodzeniu, jakim cieszy się ten potrzebny, proletariacki dramat.

Dodatkowe przedstawienia „Murzyna Warszawskiego”.

Ciesząca się olbrzymim powodzeniem sensacyjna komedia Stonimskiego „Murzyni Warszawski” w odpowiedzi na liczne zgłoszenia dana będzie jeszcze dwukrotnie na scenie teatru miejskiego, mianowicie: w piątek wieczorem oraz w sobotę o godz. 4 popołudniu. Obydwa przedstawienia po cenach najmniejszych.

„Niespodzianka” Rostworowskiego w teatrze Miejskim.

Najbliższa premiera teatru miejskiego w okresie poświątecznym będzie głośna w sferach literackich sztuka znakomitego poety i dramaturga Karola Huberta Rostworowskiego (autora „Judasza” i „Kaliguli”) „Niespodzianka”, odznaczona pierwszą nagrodą na krakowskim konkursie dramatycznym.

Lódzki teatr miejski wystawia nową sztukę znakomitego autora jako drugi po Krakowie, uprzedzając Teatr Narodowy, gdzie dramat Rostworowskiego grany ma być w końcu maja rb.

TEATR KAMERALNY.

Niedziela świąteczna, poniedziałek, wtorek i czwartek wieczorem „Panna Maliczewska” G. Zapolskiej. Poniedziałek o 5 popołudniu po cenach najmniejszych „Kokoty z towarzystwa”. Środa, jeszcze jedno powtórzenie rekordowej „Sekretarki Pana Prezesa” z St. Jarkowską po cenach zmniejszonych.

Niezwykła katastrofa samochodowa



W miejscowości Wendisch - Rietz (w prowincji Brandenburgii) wydarzyła się niezwykła katastrofa. Most na kanale załamał się pod autem ciężarowym, powodując śmierć jednej osoby. Zdjęcie nasze przedstawia miejsce katastrofy.

To i owo z łódzkiego bruku

Łódzkiej publiczności niczego nauczyć nie można... — Prasa warszawska kpi z naszych „książeczek ślubnych”. — Mały przyczynek do ważnej kwestji.

Konduktorzy skarżą się na publiczność, że „niczego nie można jej nauczyć”.

Ze nie można przyzwyczać wielu, aby nie wskakiwali i wyskakowali podczas jazdy — to już, oczywiście, odwieczna, stara „jak świat” historia. Nieco nowszą — bo odnośnie „nowe porządki” niedawno dopiero zjawily się — jest chyba: wchodzić do wagonu przez przedni pomost i wmawiać konduktorowi, że tak nie było...

Albo: stać w przejściu, a nie pomiędzy ławkami, wewnątrz wagonu i zagrażać w ten sposób uporczywie drogę innym pasażerom...

Albo: zostawiać za sobą drzwi otwarte (zwłaszcza obecne dwuczęściowe drzwi) aby lepiej wiało...

Są to wprawdzie drobnostki, ale — jakże charakterystyczne dla łódzkiej publiczności, której — rzeczywiście — „niczego nauczyć można”...

Lódzki urząd stanu cywilnego zaprowadza — jak wiadomo — inowację polegającą na tem, że zamiast zaświadczenia, stwierdzające dokonanie aktu ślubnego, będą wydawane specjalne książeczki, stwierdzające legalizację ślubu.

Każda taka książeczka zawiera specjalne stroniczki na wpisanie aż... dwanaścioro dzieci. Ta liczba daje prasie warszawskiej asumpt do naigrwania się

z inowacji. Przyczając wiadomość, pisze n. p. „Rzeczpospolita”:

„Wzruszająca ta troska o przyszłą ludność Polski nie pozbawiona jest specei dozy humoru. Autor projektu widzi: nie musi mieć silnie rozwinięte instynkty patriarchalne, skoro jego ideałem rodziny jest małżeństwo i tuzin bachorków. Książeczki tego rodzaju zaprowadzić należałoby we wszystkich miastach Polski. Byłby to najlepszy środek do podtrzymania ludności, jako, że lojalni i szanujący rozporządzenia władz obywateli otrzynując „z góry” „przydział” rodziny, siłą rzeczy staraliby się aby wszystkie stroniczki były wypełnione...”

W całym szeregu miast Polski władze municypalne przestrzegają dość ściśle przepisów, aby personel, zajęty w sklepach spożywczych, fryzjerniach i t. p. miejscach, ubrany był w białe okrycia wierzchnie (kitle).

Jest to zarządzenie bardzo pożądanę ze względów higieny. Czy nie należałoby również w Łodzi rozejrzeć się w tej dziedzinie i zaprowadzić ściśle przestrzeganie takiego nakazu?

Przeceż każdy szczegół, dotyczący podnoszenia warunków higienicznych i zdrowotnych w Łodzi — mieście tak pod tym względem upośledzonym — wrien być brany pod uwagę...



Denerwujące życie w świetle jupiterów...

O uciążliwym, denerwującym życiu gwiazd filmowych pisano już nieraz. Jak dalece życie to absorbuje całkowicie i działa na nerwy — niech posłuży dowodem fakt, że nawet... zwierzęta nie mogą tak łatwo go znieść.

„Murman” 14-to letni brązowy niedźwiedź bałkański, który występował w przeszło 20 filmach (jak np. w filmie „Michał Strogow”), zginął w Paryżu podczas operacji. Pod wpływem świateł Jupiterów i nerwowego życia w atliers filmowych, Murman stał się ogromnie złośliwy i rozdrażniony. Szarpiąc wciąż łańcuch, do którego był przymocowany zapomocą kółka w nosie, wyrwał go sobie wraz z nozdrzami.

Znany chirurg-weterynarz francuski, Roeland, podjął się odpowiedniej operacji, aby założyć nowe kółko w nosie o-pornego Murmana. Niedźwiedź stracił przytomność w ciągu operacji i pomimo zastosowanego sztucznego oddychania nie wrócił już do życia.

Nowy teatr narodowy w Bułgarii

W Sofji odbyło się w tych dniach uroczyste otwarcie nowowbudowanego teatru narodowego. Nowy gmach jest arcydziełem sztuki architektonicznej, uposażonym w najnowsze urządzenia teatralne, jak: scena obrotowa, rozgałęziona sieć niebywałych efektów elektro technicznych itd.

Scena obrotowa jest pierwszą i jedyną na całym półwyspie bałkańskim.

Na inauguracji odegrano dramat bułgarskiego poety narodowego Petka Todoroffa. Uroczyste przedstawienie odbyło się w obecności członków rządu, przedstawicieli korpusu dyplomatycznego itd.

Nagroda włoskiego Z. A. D'u

Włoskie towarzystwo autorów dramatycznych ustanowiło w tym roku dwie nagrody, jedną w wysokości 100.000 lirów, drugą w kwocie 50.000, przeznaczone dla zespołów teatralnych, które wystawiły pięć nowych sztuk włoskich i dały conajmniej sto przedstawień tych sztuk.

Murzyni w europejskich teatrach

Maks Reinhardt zapowiada, że na jesieni bież. roku wystawi w Berlinie mu rzyńską sztukę „Porgy”.

Sztuka ta grana była z nadzwyczajnym powodzeniem w teatrach nowojorskich. Akcja rozgrywa się w nowojorskiej dzielnicy murzyńskiej Harlem, wszyscy, biorący w niej udział, są murzynami.

Dla wystawienia tej sztuki sprowadzi Reinhardt kilku aktorów — murzynów z Ameryki.

Hallo! Tu radjo!..

SOBOTA, 30 MARCA.

11,56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikaty 15,00 — Jdczyt p. t. „Stosunki feodalne średniowiecza” — wvgl. prof. Zygmunt Dentor. 16,25 — „Radjokronika” — wygl. dr. Marjan Stępowski. 17,15 — Program dla dzieci i młodzieży „Legendy o Chrystasie”. 18,15 — Dzwon Zygmunta z Krakowa. 18,30 — Recytacje z Warszawy na tle dzwonu Zygmunta. 20,00 — Transmisja Rezurekcji z Pozaania.

Burza Nad Azją
POTOMEK DŻINGII-CHANA
 REZYSERJA PUDOWKINA

PALACE

Piotrkowska 108.

Wielki świąteczny program

GRZECHY ROZWODKI

Z królową ekranu w roli głównej z naszą czarującą łodzianką

LYA de PUTTI

Najnowsza kreacja europejska, produkcji 1929. Ilustracja śpiewna „Całuję Twoją Dłoń Madame” w wykonaniu artysty operowego p. Ullasa. — Muzyka Lidauera. — Początek o godz. 12 Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr i 1 złoty

KINO TEATR CZARY

Początek w święta o 12-ej w południe.

Wielki świąteczny program! Ostatni przebój obecnego sezonu!

HARRY PEEL

Na 1-sz seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

w supersensacyjnym dramacie w 12 akt. p. t. „Tajemniczy obrońca”.

CASINO

JUTRO NIEDZIELA

i dni następnych!

Epopea rozpusty sfanatyzowanych i zaślepionych dam rosyjskiego dworu, niewolnic zonglera szarlatanerii, czarnoksiężnika ciemnoty, grabarza Romanowych

pod
tyt:

„ZAGŁADA ROSJI“

to epokowy dramat,
którego treścią jest

RASPUTIN i KOBIETY

Dzieje czarnego kapłana rozpusty od początku jego szarlatanerii, aż do nikczemnej śmierci,

Główne kierownictwo filmu
spoczywało w rękach

Kuzyna Mikołaja II -- ks. Jusupowa

Obraz ilustrowany orkiestrą symfoniczną pod dyrekcją LEONA KANTORA
w połączeniu z chórem, który wykona pieśni rosyjskie.

POCZĄTEK SEANSÓW O 12 PP.

Al Capone — car
świata przestępczego w Chicago

Nawet n. atak jaskrawem tle zbrodni czości, jaką panuje w Chicago i drwi sobie ze wszystkich zarządzeń praw wydawanych przez władze sądowe i śledcze, jest Al Capone, Włoch z pochodzenia, osobistością niemal fantastyczną, jak gdyby żywcem przeniesioną w najrealniejsze stosunki z jakiegoś wysoce sensacyjnego filmu.

Ten, jak go nazywają „Car świata przestępczego w Chicago“ stoi na czele bandy uzbrojonej w pancerne auta i karabiny maszynowe i nie wahającej się przed dokonaniem najbardziej ryzykownego rabunku.

Ostatnio Capone usunął się chwilowo od życia do swego pałacu w Miami na Florydzie. Tęsknota ta do osamotnienia posiada swe źródło w obawie przed zemstą, jaką zagrożono temu hersztowi po dokonaniu przezeń masowym mordzie nad ośmioma zbrojami jakiegoś konkurencyjnego bandy.

Capone nie boi się sądu ani policji — cały ten aparat, mający ochronić bezpieczeństwo publiczne został oddawna już uznany w Chicago za niedołączy w obliczu bezprzykładnie rozwijającego się tam bandytyzmu. Capone lęka się swych wrogów, tak samo, jak on nie cofających się przed żadnym gwałtem z bronią w ręku. Dlatego też odosobnił się w swym dosłownie ufortyfikowanym pałacu w Miami i tam strzeżony przez swą liczną przyboczną straż, oczekuje, aż ucihną wzburzenie wśród chicagowskich mętów po ostatnio dokonanej przezeń zbrodni.

Powiadomili on prokuratora w Chicago, że stan jego zdrowia nie pozwala mu na odbycie tak dalekiej podróży, zmierzającej do wytłumaczenia się z jego ostatniego wyczynu. Po tem urzędowym zawiadomieniu Al Capone szuka ukojenia w whisky i od czasu do czasu urządza wspaniałe bale i przyjęcia, na których bywa cała elita Miami i sąsiednich miejscowości kąpielowych. Festyny te, urządzone kosztem tysięcy dolarów, rozpraszają jako tako niepokój tego króla oandytów.

Od czasu do czasu urządzone są także przejeżdżki w luksusowym jachcie, lub wycieczki aeroplanami do jakiejś nie „suchej“ miejscowości. Na dworzec swym, oprócz nieposzlakowanej elegancji przybocznej gwardji, posiada Al Capone 2 adwokatów, których obowiązkiem jest łagodzenie wszystkich ewentualnych drobniejszych zatargów prawnych, mogących powstać na tle postępowania samego herszta lub jego towarzyszy.

Chore kobiety otrzymują przez użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa, lekko wypróbowanej, przyczem połączone to jest nieraz z nadzwyczaj dobroczynnym działaniem na chore organy. Autorzy klasycznych dzieł o chorobach kobiecych twierdzą, iż pomyślne działanie wody Franciszka Józefa potwierdzają rezultaty ich badań. Żądać w aptekach.

Dzisiejsza żona
woli pierścionek, niż lilje

Sprawa to nie nowa, sięgająca jeszcze zeszłorocznej Wielkanocy, a chociaż rozgrywa się w dalekiej Ameryce, śmieją się z niej już obecnie obie płkule ziemi.

Mianowicie obywatel miasta Chicago, George Naghtin, udowodnił podwójną nieznajomość psychologii. Raz, że pojął obecną swą żonę, Elżbietę, nie zorientowawszy się w niezgodności jej charakteru ze swoim, powtóre, że nie wiedział, iż kwiatek dla dzisiejszej kobiety to, co np. pierścionek brylantowy.

Mianowicie tuż przed zeszłoroczną Wielkanocą p. Naghtin, wracając do domu, tak się czuł uszczęśliwiony cudną pogodą, że postanowił w ten stan błogości wprawić także swoją żonę i kupił jej śliczną, białą lilję wielkanocną w wazoniku.

— Przyniosłem ci coś, żanusiu! — os

wiadczył w domu, trzymając wazonik za plecami.

Żona rzuciła mu się z zapalem na szyję, ale kiedy podał jej wazonik, porwała go z pasją i ugodziła nim tak tak energicznie małżonka, że legł nieprzytomny.

P. Naghtin nie bierze tego za zło swej małżonki, ale to, co dalej nastąpiło, spowodowało go do wytoczenia procesu rozwodowego, który się już od roku ciągnie.

Oprzetytomniawszy bowiem pan Naghtin zobaczył, że ma ręce złożone na piersi jak umarły, że żona związała je wstążeczką od swoich włosów, aby się nie rozchodziły i wetknęła pomiędzy nie... ową piękną lilję.

— Czyż ja wyglądam — mówił oburzony p. Naghtin przed sądem — na mężczennika z obrazków w naszej biblii familiijnej?

Księżniczka szuka posady

Wdowa po księciu pruskim Joachime, a więc synowa Wilhelma II, z domu księżniczka anhalcka, szuka posady, nie ma bowiem środków do życia. Jak wiadomo, pożycie jej z księciem Joachimem nie należało do najszczęśliwszych, tak że księżna wszczęła postępowanie rozwodowe. W przeddzień rozprawy, która prawdopodobnie ujawniłaby winę księcia, popełnił on samobójstwo.

Wdowa po nim po jakimś czasie wyszła za mąż powtórnie za młodego a-

rystokratę, v. Leona który jednak zubożał podczas rewolucji i od tego czasu nie może już stanąć na pewnych nogach.

W poszukiwaniu źródeł dochodów przetrzuca się on z zajęcia do zajęcia, a obecnie jest przedstawicielem fabryki samochodów, co jednak nie zapewnia mu nawet bytu. W rezultacie tych przykrych stosunków, żona jego postanowiła szukać pracy zarobkowej, aby pomóc mężowi.

Andrzej Radecki.

SZATAN HAZARDU

Łódzka powieść sensacyjna.

56)

Dopiero około godziny czwartej przy szedł Gul na obiad.

— Był tutaj wasz Battenberg i zrobił straszny awanturę Gołąbowi, który wyleciał niezwłocznie potem na miasto. Zapewne u Jadzi chce szukać ratunku. Żądam wyjaśnień — bez żadnych dalszych wstępów zainteresowała Zosia Gula.

— Trudno mi narazie na tę całą twój litanię odpowiedzieć — starał wykręcić się lub przynajmniej zyskać na czasie Gul.

— Mów prosto tak, jak ja.
— Zosiul!
— Bert! Najgorsza prawda lepsza jest od niepewności.
— Gołąb miał z nim wszystko załatwić...

— Gołąb nic nie załatwił, jak wogóle mogłeś ufać temu człowiekowi? Przecież wiesz dobrze kto to jest.

— Zjedzmy najpierw obiad — zaproponował Gul.

— Nie rozumiem cię doprawdy. Przecież rzeczy, o które pytam, są stokroć ważniejsze od obiadu.
— Nic tak ważnego, przcsadzasz.

— Bert! Proszę cię, nie wystawiaj na próbę mojej cierpliwości.

— Więc dobrze, przegrałem i Gołąb mi pomógł — przyznał Albert.

— Fajszewem! wekslami Battenberga — dodała Zosia.

— Skąd wiesz?

— Wiem więcej, niż powinnam wiedzieć.

— To doskonałe, bo ja nie wiedziałem, że weksle są fajszewem.

— Oryginalny pomysł, tyś nie wiedział? — ironizowała Zosia.

Gul zerwał się od stołu.

— Nie wiedziałem powiadam, słuszysz? Dopiero tuż przed terminem płatności Gołąb mi wszystko wyjaśnił — za wołał podniesionym głosem Gul.

— Mam ci wierzyć, Bert? — spytała Zosia.

Gul przypadł do kolan Zosi, schował głowę w fałdach jej sukni, objął jej nogi i trwał w bezruchu przez kilka minut.

Zosia gładziła jego bujną czuprynę.

— Zupa stygnie — powiedziała cicho.

Gul powstał w milczeniu spożył obiad.

Po obiedzie Gul zaczął spowiadać się Zosi

Jadzia zgrabnie skoczyła Battenbergowi na kolana i wzięwszy go za podbródek poklepała po twarzy.

— Więc urządzamy teatr! Wyśmienicie, będzie pierwszorzędny music-hall! — cieszyła się Jadzia, której myśl ta już oddawna nie dawała spokoju.

— Pierwszorzędny jak pierwszorzędny, ale będzie wesoło — odpowiedział Battenberg, który przed chwilą uległ naleganiom Jadzi i postanowił, że względu na znaczny spadek po ciotce dosłownie zafundować dziewczynie kabaret.

Wymógł jednak od niej to, że ten przybytek „sztuki“ nie będzie się mieścić w centrum miasta, a gdzieś na jego krańcu, przyczem sam podjął się wyszukania odpowiedniego lokalu.

— Ale chcesz, koteczku, żeby nasz teatr miał powodzenie? — powiedziała Jadzia.

— Naturalnie — odpowiedział baron bez wielkiego przekonania i zaufania do imprezy. Nie liczył na zyski, chciał jedynie zrobić kochance przyjemność tembardziej, że Jadzia poczęła sprytnie czynić mu wyrzuty na temat jego stosunku do Zosi.

— Przecież sama ją tak wychwalałaś przedemną — odpowiedział Battenberg w czasie dość gwałtownej sprzeczki, gdy Jadzia doskonale odgrywała rolę zrozpaczonej.

— Jakiś ty naiwny, dzieciaku — mówiła dwudziestopięcioletnia Jadzia do staruszka prawie Battenberga, — A gdzie moje uczucia? Ty uważasz, że można je tak deptać — szlochała Jadzia.

Chwaliłam ją, gdyż rzeczywiście ma wielkie zalety, ale ani na chwilę nie myślałam o niej jako o mojej rywalce.

— Ja sądziłem, że ci się znudziłem — odpowiedział Battenberg.

— Oj wy mężczyźni, mężczyźni — na rzekała Jadzia. — Sądziłeś tak, jak ci to było wygodnie.

— Oj kobiety, kobiety! Przy was lepiej nie myśleć, bo można postradać zmysły — śmiał się wesoło baron.

Powyzsza rozmowa zrodziła w konsekwencji teatr Jadzi Mazanek, kosztując ją zaledwie trochę sztucznych łez, zaś barona Battenberga parę tysięcy marek, które wobec pomyślnej jego konjunktury nie obciążały zbytnio budżetu.

Stary Battenberg zawarował — mówiono w Berlinie, tem nie mniej zazdrośczone mu dziewczyny, a plotka krząca dookoła tworzącego się kabaretu i po smaczek skandalu rodzinnego zapewniały nowej imprezie powodzenie.

W toku prac przygotowawczych, które całkowicie chłoneły Jadzkę strzelił jej nowy pomysł do głowy.

— Najdroższa panno Zosiul! Mnie pani nie odmówi. Będzie pani sławna, cały Berlin będzie mówił o pani głosie. Już Battenberg pani robi reklamę. A gaża też piechotą nie chodzi. Będzie kabaret pierwsza klasa — zachęcała Jadzia Zosię i Gula do wzięcia udziału w imprezie.

Ich stan finansowy nie pozwalał niestety na bezwzględne odrzucenie ponętnej oferty, mimo iż Zosia czuła, iż w ten sposób zamyka sobie powrót do dawnego życia, do ojca, przekreśla swe marzenia spokojnego bytowania i wkrocza na śliska, zwłaszcza dla Gula drogę.

(Dz. n.).

PUDER COTY zł. 3¹⁰

Na nadchodzące święta poleca bogaty wybór wszelkich **Artykułów Kosmetycznych** po znacznie niższych cenach. — **UWAGA:** Urzędnikom państwowym i komunalnym udzielane specjalny rabat.

PERFUMERJA
J. DRUKIER
11. ZAWADZKA 11. — Tel. 75-92

S
P
L
E
N
D
I
D

Jutro niedziela i dni następnych!

GRETA GARBO

jako ogarnięta szalem miłosnym nienasycona kochanka i zdradziecka kobieta-spieg w potężnym dramacie miłosnym

„ZAR MIŁOŚCI”

Partner **CONRAD NAGEL**

Realizacja: **FRED NIBL** twórca „BEN-HURA”

Początek o g. 12-iej po poł.

||| Ilustracja muz. pod bat. A. Czudnowskiego. Początek o g. 12-iej po poł.

S
P
L
E
N
D
I
D

MIMOZA

Program świąteczny!

Dziś i dni następnych włącznie do niedzieli dnia 7 kwietnia. — Mistrz maski **EMIL JANNIGS** w szlagier. arcyf. p.t.

„Ostatni Rozkaz”

Partnerką Jannigsa — boska **EWELLYN BRENT**.

Następny program:

- 1) **Spowiedź 16-to letniej** z słynną **Gerdi Gerd.**
- 2) **„Swawole Hrabianki”**

LIKIERY KONJAKI

Akwawit 5%

NALEWKI WÓDKI

OSTRZEGA SIE

p. p. palaczy, że ukazały się w sprzedaży liczne bezwartościowe naśladownictwa znanych **GILZ**

„WENECJA”

Celem uniknięcia, przy kupnie **GILZ** szkodliwych dla zdrowia, falsyfikatów, proszę zwracać baczna uwagę na firmę „WENECJA” oraz na inicjały **J. W.** na etykiecie.

Dr. med. S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.

PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKI.

Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45. Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów **ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.**

Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 6-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań. Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, płocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Porada 4 zł.

Porada dentystyczna i wenerologiczna dla chor. skórnych, wenerycznych **3 ZŁOTE**

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta W niedziele i święta od 9-2 pp.

Leczenie chorób: **Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper Konsultacje z neurologiem i urologiem Gabinet światło-leczniczy Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

DOMEK murowany 6 mieszkań jeden pokój z małą kuchenką wolny, zaraz do sprzedania. Cena 10.000 złotych. Wiadomość Kaliska 18, Krygier.

Wycinajcie adres gdzie można dostać **30% TANIEJ** **UBIORY MĘSKIE DAMSKIE I DZIECINNE** z własnego i powierzzonego towaru

Pracownia **Z. ZALCMAN, Główna Nr 24**

UWAGA: Urzędnikom na raty.

NA SEZON WIOSENNY! Eleganckie palta damskie w wielkim wyborze, według najnowszych fasonów poleca na spłaty miesięczne i tygodniowe.

Magazyn wykwintej konfekcji damskiej **L. GLIKSMAN, Główna Nr 1 róg Piotrkowskiej**

Dr. med. St. Bibergal

Montuski 11, telefon 63-22. Choroby skórne i weneryczne elektroterapia. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz. W niedz. od 10-1

Na raty od 5 zł. tygodniowo!

Garderobę męską, damską, Obuwie, bieliznę wszelką, Kołdry, oraz różne towary.

Ceny konkurencyjne. Jedyne najtańsze źródło zakupu

Dr. med. Lubicz

Cegielniana 43

Tel. 41-32. powrócił

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5-8 w. Dla pań od 3-5 oddzielna poczek.

Dr. med. Niewiażski

specjalista chorób skórnych i wenerycznych przeprowadził się na ul. Andrzeja 5

Tel. 59-40

Przyjmuje od 8-10 i od 5-9. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Doktor Wołkowyski

Cegielniana 25

Telefon 26-87

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz 8-10, 12-2 i 4-8 w niedz. i święta 9-1

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

Rozmaite.

ŻYCIE płciowe! Dziesięć cennych, pożytecznych książek tylko pięć złotych. Doktor Müller: „Najnowszy lekarz do mowy”. Doktor Braun: „Samogwalt mężczyzn - kobiet”. Doktor Gelsen: „Hygiena młodowych miesięcy”. Doktor Surblet: „Sekretne sposoby małżeńskie”. Doktor Korabiewicz: „Choroby weneryczne, uleczalność syfilisu”. Jeszcze pięć innych ciekawych, pożytecznych książek tylko pięć złotych. Wysyłamy za gotówkę, lub zaliczką pocztową. Na wydatki załączyc jeden złoty 50 gr. (można w znaczkach pocztowych). Warszawa. Redakcja „Świt”. Nowowiejski 32.

Doktor Łagunowski

Choroby skórne i moczopłciowe **Gdańska 42**

Godziny przyjęć od 8.30-10.30, 1-2 45 i 8-9 w.

Dr. med. HELLER

chor. skórne i weneryczne **Nawrot 2**

tel. 79-89

przyjm. do 10 rano i od 4-8 dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11-2 p.p. dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. Z. PINCZEWSKA

położnictwo i choroby kobiece, **Cegielniana 8**

Przyjmuje od 3-4

NA RATY na dogodnych warunkach

Konfekcję Damską Męską Dziecinna Obuwie Bieliznę Meble

Rowery Firanki oraz wszelkie inne przedmioty w zakresie gospodarstwa wchodzące

H. Szmalewicz Pomorska 5, m. 21, prawa ofic. 2 wejście, I piętro. Przy kupnie zwraca się koszt tramwaju

Na raty i za gotówkę

Cała Łódź wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w Zakładzie Tapicerskim **B-ci Gabałów**

Nawrot Nr. 8. otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne

Lecznica

lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny **ul. Zachodnia 27.** (róg Konstytucyjnej). Tel. 16-44. Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10-7 w. **Wizyty na miesiąc.** Roentgen, lampa kwarcowa. Elektryzacja, Masaż leczniczy. Operacje - opatrunki. Poradnia dla matek. Szczepienie ochronne. Mostki. Korony złote i żęby sztuczne.

BEZINTERESOWNIE! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna”, skrzynka pocztowa 571. Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę.

Posady

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursy wyczuja listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauk handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów.

Nauka i wychowanie

JEZYKA polskiego szybko wyucza student wyższego semestru. Starszych specjalną skróconą metodą. Gdańska 23, m. 2 front. I piętro

Lokale

DO WYNAJĘCIA pokój słoneczny z niekrepującym wejściem Wiadomość Al. I-go Maja 19, lewa oficyna. I-sze piętro m. 24

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p. **przyjmuje do reperacji.** ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro. Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu

Lecznica

lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny **ul. Zachodnia 27.** (róg Konstytucyjnej). Tel. 16-44. Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10-7 w. **Wizyty na miesiąc.** Roentgen, lampa kwarcowa. Elektryzacja, Masaż leczniczy. Operacje - opatrunki. Poradnia dla matek. Szczepienie ochronne. Mostki. Korony złote i żęby sztuczne.

UDZIELAM lekcji gry fortepianowej, także fortepian do ćwiczenia. Zamek-hofa 14, of. m. 20



Plany boksera

warszawskiego — Rama

Zawodowy bokser stołeczny Edward Ran, rozegra w dniu 6 kwietnia w Gdańsku mecz z hamburczykiem, Krauzem, zaś w dniu 14 kwietnia w Warszawie rewanżowe spotkanie z Richterem, który przed niedawnym czasem zwyciężył Rana w Berlinie.

Poniedziałkowe mecze o puchar „Expressu Wieczornego”

W poniedziałek t. j. w drugim dniu świąt Wielkiejnocy, odbędą się następujące spotkania w piłkę koszykową o puchar „Expressu”:

boisko W. K. S., godz. 9.30 Poznański—Kadimah, W. K. S.—Ł. T. S. G.,

boisko Geyera, godz. 10-ta: Absolwenci—Kiliński, Turyści—Odrodzenie, boisko Widzewa, godz. 9.30: Zjednoczone — Stow. Mł. Polskiej, Widzew — Y. M. C. A.,

boisko Geyera, godz. 15.30: Hasmonea—H. K. S., T. U. R. — Przyjacieli.

Skład Polonji i Legji przeciwko węgierskiemu Vasasowi

Jak już donosiliśmy w niedzielę i poniedziałek, rozegra znana w Polsce drużyna węgierska Vasas, dwa spotkania z Polonią i Legią w Warszawie. Legia wystąpi do meczu tego w następującym składzie: Skwarczyński, (rezerwa Akimow), Martyns, Ziemiański, Szaller, Przędziecki, Nowakowski, Wypijewski, Stenerman, Łańko, Nawrot, Ciszewski. Oprócz wymienionych graczy będą do paury gracze rezerwowi: Cebulak: Pońsko oraz świeżo pozyskany gracz Polonii przemyskiej — Hurlo.

Następnego dnia Vasas zmierzy się z Polonią, której skład przedstawiać się będzie następująco: Keller, Miaczyński, Jelski, Seichter, Stogowski, Nowikow, Gumowski, Ałaszewski, Szczepaniak, Suchocki, Krüger.

Mistrzostwa piłkarskie klasy B

rozpoczynają się w przyszłą sobotę

Bieg, T. U. R., Concordja, Hasmonea i Sokół — kandydatami do tytułu mistrza

W przyszłą sobotę rozpoczynają się w Łodzi i okręgu łódzkim rozgrywki footballowe o mistrzostwo klasy B. Spotkania odbywać się będą w dwóch grupach: w podokręgu kaliskim i okręgu łódzkim. Kalendarzyk spotkań przedstawia się następująco:

Sobota, 6. 4. godz. 16-ta boisko przy ul. Wodnej Kadimah — G. M. S.

Niedziela, 7. 4. godz. 16-ta — boisko Concordji w Piotrkowie — Concordia — Orle (Zgierz), godz. 11-ta — boisko Ł. K. S., T. U. R. — Sokół (Pabjanice), godz. 16-ta — boisko Ł. K. S-u Hasmonea — Orle (Zgierz), godz. 16-ta boisko przy ul. Wodnej, Pogoń — S. S. K. M. (Chojny).

Sobota, 13. 4. godz. 16.30, boisko przy ul. Wodnej T. U. R. — Kadimah.

Niedziela, 14. 4. godz. 16.30, boisko Ł. K. S-u Bieg — Hasmonea, godz. 11-ta boisko Sokola w Zgierzu, Orle — G. M. S., godz. 16.30 boisko przy ul. Wodnej, S. S. K. M. — Concordia (Piotrków), godz. 11-ta boisko Sokola w Pabjanicach, Sokół — Pogoń.

Niedziela 21. 4. godz. 16.30 boisko Concordji — Concordia — Hasmonea, godz. 16.30 boisko przy ul. Wodnej G. M. S. — Bieg, godz. 16.30 boisko Sokola w Zgierzu — Orle — Kadimah, godz. 11-ta boisko Sokola w Pabjanicach, Sokół — S. S. K. M.

Sobota, 27. 4. godz. 16.30 boisko W. K. S-u Hasmonea — Kadimah.

Niedziela, 28. 4. godz. 16.30 boisko przy ul. Wodnej, Pogoń — Concordia, godz. 16.30 boisko Ł. K. S-u — G. M. S. — Sokół.

Niedziela, 5 maja, godz. 17-ta boisko przy ul. Wodnej, Pogoń — G. M. S., godzina 11 boisko Sokola w Pabjanicach Sokół I — Hasmonea, godz. 11-ta boisko Sokola w Zgierzu, Orle — S. S. K. M., godz. 17-ta boisko Concordji — Concordia — T. U. R.

Czwartek, 5 maja, godz. 17-ta boisko Ł. K. S., Kadimah — Bieg, godz. 17-ta boisko przy ul. Wodnej T. U. R. — Pogoń, godz. 17-ta boisko Sokola w Zgierzu, Orle — Concordia.

Sobota, 18 maja, godz. 17-ta boisko W. K. S-u Hasmonea — T. U. R.

Niedziela, 19 maja, godz. 11-ta boisko przy ul. Wodnej S. S. K. M. — G. M. S., godz. 17-ta boisko Concordji Concordia — Kadimah.

Poniedziałek, 20 maja, godz. 11-ta boisko W. K. S-u Bieg — Sokół, godz. 11-ta boisko przy ul. Wodnej Pogoń — Orle.

Sobota, 25 maja, godz. 17-ta boisko Sokola w Pabjanicach, Sokół (Pabj.) — Kadimah, godz. 17-ta boisko Ł. K. S-u, Bieg — Pogoń, godz. 17-ta boisko przy ul. Wodnej G. M. S. — T. U. R.

Czwartek, 30 maja godz. 17-ta boisko Sokola w Zgierzu — Orle — Sokół (Pabjan.), godz. 17-ta boisko Concordji w Piotrkowie, Concordia — G. M. S., godz. 17-ta boisko Ł. K. S-u, Hasmonea — Pogoń.

Sobota 1 czerwca, godz. 17-ta boisko przy ul. Wodnej T. U. R. — Bieg.

Niedziela, 2 czerwca, godz. 17-ta boisko Ł. K. S-u Kadimah — S. S. K. M.

Sobota, 15 czerwca, godz. 17-ta boisko W. K. S-u, Kadimah — Pogoń, godzina 17-ta boisko przy ul. Wodnej S. S. K. M. — T. U. R.

Niedziela, 16 czerwca, godz. 11-ta boisko przy ul. Wodnej G. M. S. — Hasmonea, godz. 11-ta boisko Ł. K. S. Bieg — Orle.

Niedziela, 23 czerwca, godz. 17-ta boisko przy ul. Wodnej T. U. R. — Orle, godz. 17-ta boisko Ł. K. S-u, S. S. K. M. — Bieg, godz. 11-ta boisko Sokola w Pabjanicach, Sokół — Concordia.

Imprezy sportowe w święta wielkanocne

Kalendarzyk sportowy na święta wielkanocne przedstawia się bardzo bogato. Rolę się przedewszystkiem od spotkań footballowych. Szczegóły imprez sportowych przedstawiają się następująco:

Niedziela, 31 marca: Boisko Geyera przy ul. Piotrkowskiej 317, godz. 11-ta spotkanie footballowe Geyer — Kadimah; boisko przy ul. Wodnej o godzinie 14-ej Hakooh II — Szturm, o godzinie 15.30 Hakooh I — G.M.C.S.I.

Poniedziałek, dnia 1 kwietnia: boisko W.K.S. godz. 9-ta Sokół II — Ł.T.S.G. II — mistrzostwo rezerw, o godzinie 11-ej Ł.T.S.G. I — Sokół I; boisko Ł.K.S. godz. 9-ta Union II — W.K.S. II, godz. 11-ta Union I — W.K.S. I, boisko przy ul. Wodnej godz. 9-ta przedmecz Turyści II — Geyer, godz. 11-ta Hasmonea I — Turyści Ib.

Jednocześnie odbędą się w godzinach przedpołudniowych spotkania w piłkę koszykową o puchar „Expressu”, a mianowicie: boisko W.K.S. godz. 9.30 Poznański — Kadimah, W.K.S. — Ł. T. S. G. Na boisku Geyera przy ul. Piotrkowskiej 317, godz. 10-ta Absolwenci—Kiliński, Turyści — Odrodzenie. Boisko Widzewa, ul. Rokicińska 54, godz. 9.30 Zjednoczone — Stow. Mł. Polskiej, Widzew — Y.M.C.A.

Na boisku Ł.K.S. o godz. 10-ej odbędzie się pierwszy bieg na przełaj o nagrodę wędrowną ofiarowaną przez Ł. K.S. Do biegu tego zgłosiło już udział około 50 zawodników, między innymi Pietkiewicz i Kusociński z Warszawy. Wejście na bieg bezpłatne.

W godzinach popołudniowych odbędą się dalszy ciąg spotkań w piłkę koszykową o puchar „Expressu”: boisko Geyera godz. 15.30: Hasmonea—H.K.S.T.U.R. — Przyjacieli. Jednocześnie na boisku W.K.S. odbędzie się derby footballowe Łodzi spotkanie Turyści — Ł. K. S.

Na prowincji łódzkiej odbędą się następujące spotkania:

W finale spotka się mistrz grupy łódzkiej z mistrzem grupy kaliskiej.

Zawody mistrzowskie klasy B. zapowiadają się b. interesująco ze względu na wyrównanie klasy. Najwięcej szans do zdobycia tytułu mistrza i promocji do klasy A posiadają: Bieg, T. U. R., Concordia, Hasmonea i Sokół pabjanicki.

Pabjanice: Dziś, w sobotę, na boisku Sokola o godz. 15-ej spotkanie towarzyskie w piłkę nożną Hasmonea (komb.) — Sokół. W dniu 31 marca boisko Sokola w Pabjanicach, godz. 11-ta Bieg—Sokół spotkanie towarzyskie. W dniu 1 kwietnia na boisku Burzy o godz. 9-ej Burza II — Orkan II mistrzostwo rezerw klasy A okręgu łódzkiego; o godzinie 11-ej Burza I — Orkan I. Mistrzostwo klasy A. Boisko Kruscheundera o godz. 15.30 P.T.C. — Widzew, zawody o mistrzostwo klasy A.

W innych miasteczkach prowincjonalnych nie odbędą się żadne spotkania footballowe.

Jednocześnie odbędą się w dniu dzisiejszym towarzyskie spotkania w piłkę siatkową i koszykową. Kl. Sp. Odrodzenie urządzi w dniu dzisiejszym o godz. 15-ej na boisku gimn. Piłsudskiego przy ul. Sienkiewicza 46 turniej w siatkówkę i koszykówkę z udziałem akademików, bawiących obecnie na wakacjach w Łodzi. Program przedstawia się następująco:

Siatkówka żeńska: H.K.S. — W.K.S., Siatkówka męska: Akademicy — Y.M.C.A. i Oświata — Miejska Szkoła Handlowa.

Koszykówka: Akademicy Triumph i Piłsudski — Y.M.C.A. Dalszy ciąg turnieju odbędzie się we wtorek o tej samej godzinie i na tymże boisku.

W Gimn. Żydowskim przy ul. Magistrackiej odbędzie się w dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych turniej w piłkę siatkową i koszykową z udziałem drużyn szkolnych i zespołu Hasmonei łódzkiej.

W lokalu Hakoahu odbędzie się w dniu dzisiejszym ostatnie spotkanie ping-pongowe o mistrzostwo Łodzi między Hakoahem a Makkabi (Pabjanice). W lokalu Hasmonei przy ul. Gdańskiej Nr. 40 o godz. 17-ej rozpocznie się turniej ping-pongowy o moralne mistrzostwo klubu.

Karasiak redivivus!

Doskonały obrońca Turystów wystąpi w meczu z Ł. K. S-em

Jak się „Express Wieczorny” dowiadywał, w dniu onegdajszym powrócił do Łodzi Karasiak i obecny był na wieczorze klubowym u Turystów. Karasiak oświadczył, że miał otrzymać korzystne zajęcie we Lwowie, wobec czego zamierzał pierwotnie opuścić na stałe Łódź, Ponieważ Karasiak nie mógł

otrzymać odpowiedniego zajęcia we Lwowie, przeto zdecydował się pozostać w Łodzi i niema zamiaru opuszczać Turystów.

Karasiak wystąpi już w poniedziałek przeciwko Ł. K. S. i będzie na obronie.

Zmiana w składzie drużyny Turystów

Jak się „Express” dowiadywał, w składzie Kl. Turystów mecz z Ł. K. S-em ma zajść zmiana na pozycji lewego łącznika. Ponieważ Kulawiak jest niedysponowany, miejsce jego ma zająć Stolarski. Ostatecznie fioletowi wystąpić mają w następującym składzie: Michalski I, Kubik, Karasiak, Hinc, Weliszek, Kahan, Frankus, Stolarski, Hermans, Błaszczński, Michalski II.

Ł. K. S. wystąpi w składzie podanym przez nas w dniu onegdajszym.

Wysprzedaż piłkarzy w II-iej lidze angielskiej

Zawodowy klub II ligi angielskiej, Preston North End, ogłosił, że wskutek braku szans na wejście do I Ligi, zamierza sprzedać 29 swych graczy, przy czym komplet kosztuje 40 tysięcy funtów (ponad 1700 tysięcy złotych), a pojedynczo ceny są następujące: Morris — 4700 funtów, Hamen — 4000 funtów, Kusell — 3750 funtów i t. d. Są to ceny niewygórowane, gdyż niedawno Arsenal kupił od Boltonu napastnika Jacka za 10 tysięcy funtów. Chelsea (II liga), która ma szansę wejścia do I ligi, kupiła od Wolverhampton gracza Weavera za 5 tysięcy funtów.

Falkowski z Ł. T. S. G. opuszcza szeregi swego klubu

Jak się „Express Wieczorny” dowiadywał bramkarz Ł. T. S. G. Falkowski zażądał od klubu swego zwolnienia ew. wykreślenia. Falkowski zamierza wstąpić do jednego z klubów łódzkich.

Echa zawodów

narciarskich w Zakopanem

Der „Winter” organ niemieckiego związku narciarskiego, zamieszcza w ostatnim numerze, obszerne sprawozdanie dr. Luterera o międzynarodowych zawodach narciarskich w Zakopanem. Sprawozdanie to pełne jest superlatywów dla organizacji.

Dr. Luther uważa skocznię na Krokwi za najlepszą w Europie (obok Hiltrenkolien) a w każdym razie najlepszą Olimpijskiej.

Maks Stolarow bawi w Łodzi

Jak się „Express Wieczorny” dowiadywał, bawi w Łodzi mistrz Polski w tenisie Maks Stolarow który przebywa na studiach w Berlinie. Korzystając z wakacji świątecznych, mistrz Stolarow zabawi w Łodzi przez dwa tygodnie. Jak wiadomo, trenuje Maks Stolarow w Berlinie na kortach krytych pod okiem trenera. Należy on do pierwszej klasy tenisistów znanych z tytułu mistrzowskiego Niemiec, Kott — W. 51.

Ostatnia minuta.

Brusiłow żyje! Znajduje się w służbie czerezwyczajki

Berlin, 30 marca.
Sledztwo w sprawie rosyjskich fałszywych dokumentów doprowadziło do niezwykle interesujących nowych wyników. Dokumenty obciążające i kompromitujące amerykańskiego senatora Boraha i opiewające, jakoby on pozostawał w ścisłych stosunkach z Sowiecami, zostały sfabrykowane przez jednego ze współników Orłowa, albo w samym Berlinie albo w Paryżu.

Aresztowany w tej sprawie rosjanin Sumarokow zeznał podczas przesłuchania, że gen. Brusilow, znany dowódca rosyjskich armii w czasie wojny, nie został zastrzelony przez czerezwyczajkę po powrocie swym do Rosji sowieckiej, jak twierdziły dzienniki, lecz pozostaje jeszcze dzisiaj w służbie czerezwyczajki pod przybranym nazwiskiem.

Aresztowani rosjanie Gumański i Po procki uważani są za autorów słynnego listu Zinowjewa.

Sołączeni za życia i po śmierci

Berlin, 30 marca.
Wstrząsająca tragedia rozegrała się dzisiaj w jednym z tutejszych szpitali. Po długiej chorobie zmarł w szpitalu 31-letni chirurg dr. Jan Brunikowski. Zawezwana żona lekarza przyjęła bez słowa wiadomość o jego zgonie. Wyszedłszy z kancelarii szpitala odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru w ogrodzie szpitalnym pod oknem pokoju, w którym leżało ciało męża.

Grypa w Anglii

Londyn, 30 marca.
Statystyka śmiertelności w r. b. do dnia 23 b. m. uwidoczniła straszliwe spustoszenia, wywołane przez epidemię grypy i zapalenia organów oddechowych w niedawnym okresie mrozów. Ogólna liczba wypadków śmierci w wielkich ośrodkach Anglii i Walii w ciągu 12 pierwszych tygodni 1929 r. wynosi 104.567. Większa część zgonów spowodowana była przez wyżej wymienione choroby.

Śmierć poety czeskiego



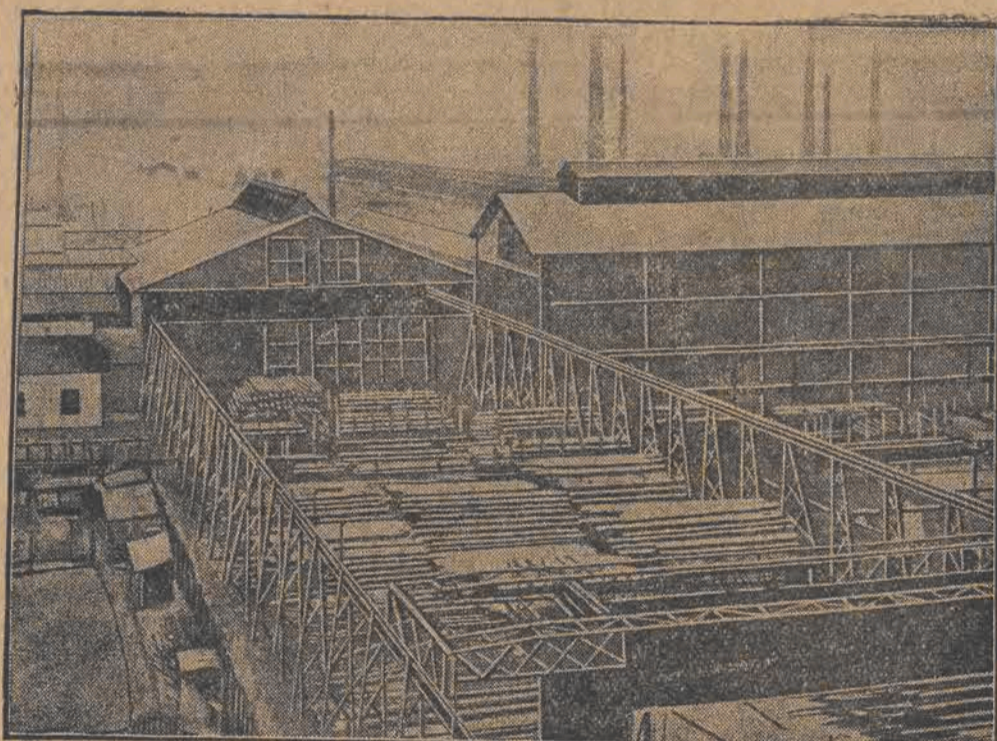
ŚMIERĆ POETY CZESKIEGO.
Przed kilku dniami zmarł w Pradze
OTTOKAR BRZEZINA,
najwybitniejszy poeta czeski.

Nowa gwiazda filmowa



ANITA BRICE. 19-letnia tancerka, jest najnowszą pupilką stolicy filmu Hollywood.

Huta im. Piłsudskiego



„Huta Bismarcka“ na Górnym Śląsku—ma być obecnie, na wniosek władz lokalnych, przemianowana na „HUTĘ PIŁSUDSKIEGO“.

Robotnicy rosyjscy systematycznie niszczą urządzenia fabryczne

Ryga, 30 marca.
Władze sowieckie w Odesie przeprowadziły liczne aresztowania wśród robotników, podejrzanych o systematyczne i umyślne niszczenie maszyn i instalacji fabrycznych. W fabryce im. III-ej międzynarodówki robotnicy przecięli pasy wskutek czego fabryka stanęła. Grupa robotników w fabryce im. Dzierżyńskiego zniszczyła motor Gdy

milicja sowiecka zjawiała się celem zaarrestowania sprawców, robotnicy stawiali czynny opór strzelając z rewolwerów.

**Czytajcie
„EXPRESS WIECZORNY“**

Z kotła chińskiej wojny domowej



GENERAL CZANG-KAI-CZEK, głównodowodzący armii chińskiej walczy obecnie zawzięcie o utrzymanie się przy władzy, zagrożonej przez licznych jego przeciwników.

Sonia Henie sięga po nowy laur



17-letnia Sonia Henie, mistrzyni świata w tyżwiarstwie, z zamiłowaniem oddaje się obecnie tenisowi, pragnąc zdobyć również mistrzostwo „białego sportu“.

Bowstanie w Bersji

Londyn, 30 marca.
Z Teheranu donoszą, że w Tabrysie, w Azerbejdżanie, wybuchło powstanie przeciw reformom szacha. Ruch rozpoczął się od zamordowania gubernatora wojskowego Tabrysu i zburzenia połączenia telegraficznego. Władze w Teheranie odmawiają wszelkich wyjaśnień o rozmiarach powstania.

Trąd w poł. Francji

Paryż, 30 marca.
W akademii umiejętności odczytano memoriał w sprawie 28 wypadków trądu w Marsylii. Ponieważ wiele osób dotkniętych trądem nie zgłasza się u władz, liczba chorych jest przypuszczalnie znacznie większa. Stwierdzono, iż liczba wypadków trądu w Marsylii wzrasta z każdym rokiem.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14.

Odnoszenie do domów 40 groszy.
Godziny przyjęć redakcji 6—
po poł. Rekopisów niezamówio-
nych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10-szpalt.)
W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetryowy, (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

SOBOTA, DN. 30 MARCA 1929 R.

POCALUNEK SŁONCA



Członkowie klubów sportowych w Los Angeles (Ameryka Północna) zażywają kąpieli słonecznej.

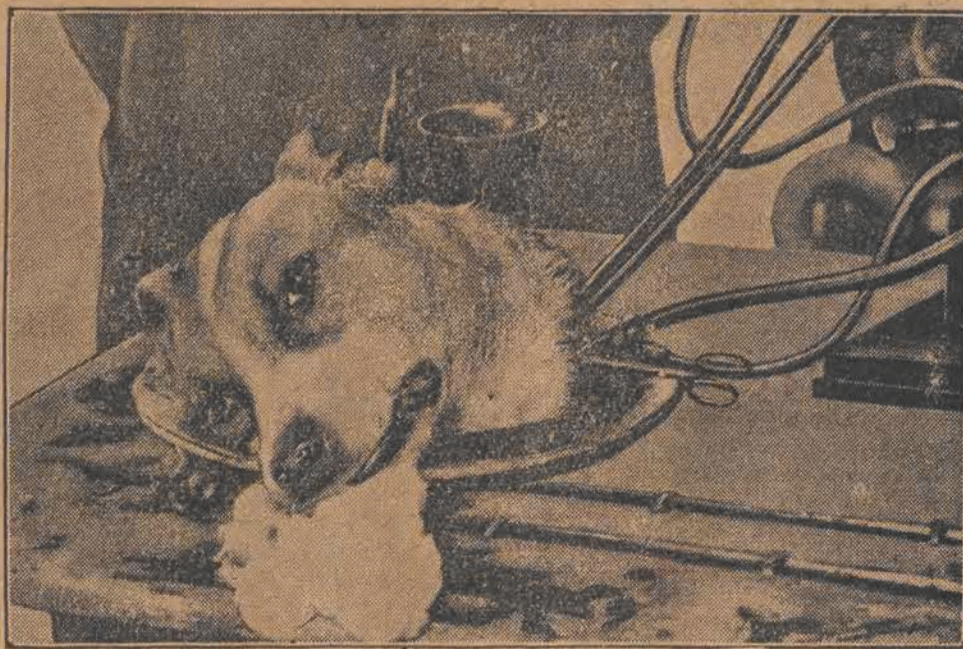
Na Prima Aprilis

**Gen. Nobile
na pokucie
w klasztorze!**



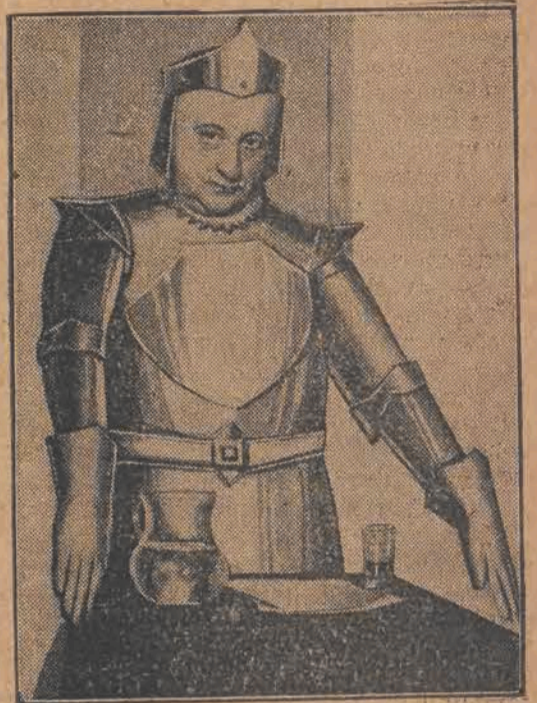
Gen Nobile, zdruzgotany wyrokiem komisji w sprawie nieudanej ekspedycji na biegun północny, wstąpił do jednego z klasztorów w górach apenińskich. Powyżej podajemy zdjęcie jego jako młodo-

Niezwykły eksperyment naukowy



Jak już donosiliśmy, profesorzy rosyjscy Brjuchenenko i Czeczulin dokonali niezwykłego i ciekawego eksperymentu. Połączyli oni odciętą głowę psa z maszyną, skonstruowaną w ten sposób, że naśladowała ona działalność serca. Okazało się, że głowa żyła przez długi czas, reagowała normalnie na wrażenia zewnętrzne, pysk otwierał się wobec podawanych pokarmów, odróżniając przytem np. kawałki mięsa od rzeczy niejadalnych, jak np. chinina etc. Na powyższym zdjęciu eksperyment ten jest dokładnie uwidoczniony.

Na Prima Aprilis opancerzony dyktator



General Primo de Rivera, dyktator Hiszpanji, wygłosił w tych dniach przemówienie do buntujących się przeciwko jego władzy studentów madryckich. Dla pewności stanął on na mównicy — uzbrojony w pancerz, niedostępny dla kul ewentualnych zamachowców rewolwerowych.

Niezwykły sukces literacki



E. M. REMARQUE, autor głośnej powieści „Im Wester nichts Neues“, („Na zachodnim froncie wszystko w porządku“), która w przeciągu kilku tygodni rozeszła się w ilości blisko pół miliona egzemplarzy.

Brawurowy prze- lot przez ocean



IMENER i IGLEZIAS, dwaj śmiały lotnicy hiszpańscy dokonali lotu poprzez ocean, z Hiszpanji do Południowej Ameryki, bez lądowania po drodze. Wystartowali oni w Sewilli i dolecieli do Bahía (Brazylja). Droga ta wynosi 6900 km, podróż powietrzna trwała 35 godzin.

Tricki biur matrymonialnych

Niewiasta, która codziennie odgrywała rolę posażnej panny i panowie, którzy swąchali pismo nosem

Do istniejących we wszystkich krajach „biur pośrednictwa zawierania małżeństw“ zwracają się nie tylko poszukawcze i poszukiwawczy przygód o dość przejrzystym charakterze, ale i prawdziwi kandydaci do stanu małżeńskiego, „z braku odpowiedniego towarzystwa i czasu“, korzystający z dobrodziejstw fachowego biura matrymonialnego.

Urzędnik banku w Berlinie, niejaki Hans Ernst, zamierzał ożenić się z wyżej wymienionych przyczyn, zwrócił się do jednego z „biur“, reklamujących się szumnie w prasie berlińskiej. Hans Ernst zgłasza się do wytwornego biura i przedstawia swe „wymagania“ solidnemu dyrektorowi przedsiębiorstwa, który wysłuchuje go uważnie, dobrotliwie i niemal po ojcowsku traktując intymne sprawy swego klienta.

„Musł być młoda, ładna i... bogata“ — precyzuje swe upodobania Herr Ernst.

Twarz dyrektora rozpromieniła się arcyprzyjawnym uśmiechem:

„Ma pan szczęście! Właśnie dziś zgłosiła się pewna kandydatka do stanu małżeńskiego, odpowiadająca najzupełniej wymaganiom pańskim. Właściwie miałem inne widoki, co do tej partii, ale pan robi tak dobre wrażenie, jest solidnym. Ten uśmiech szczęśliwy fortuny należy się panu, panie Ernst!“

Dyrektor podchodzi do aparatu telefonicznego.

Krótką rozmowa.

— Niech pan zaczeka. Za chwilę przybędzie pański „promyk szczęścia!“ Istotnie po pół godziny do gabinetu dyrektora wchodzi bardzo ładna, bardzo dystygnowana i... ponoć bardzo mądrą młoda dama.

Herr Ernst jest wstrząśnięty. Znajomość zostaje zawarta w obecności dyrektora. Toczy się rozmowa nieprzymuszona, szczerą, pomiędzy ludźmi, którzy mają zapewne związek małżeński. Padają dość znaczne cyfry ewentualnego posagu... Dama zgadza się przyjąć zaproszenie do teatru następnego dnia.

Herr Ernst, rozpromieniony, gotów jest opuścić „błogosławiony urząd pośrednictwa“. Gorąco ściska rękę swemu opatrznościowemu dobroczyńcy.

— Chwileczka!... Jestem bardzo szczęśliwy, że tak pomyślnie złożyły się dla pana, panie Ernst okoliczności. Małeńka formalność. Należy się od pana 500 marek... jednak nie chcę zakłócać pańskiej pierwszej radości... robię ustępstwo dla pana... tylko 300 marek... Zycze panu wiele szczęścia...“

Ernst płaci 300 marek, rozanielony, wniebowzięty.

Młodzi opuszczają gabinet w najlepszych humorach, pełni pięknych przewidywań niedalekiego „cichego szczęścia“.

Wieczorem teatr, po teatrze kolacja.

Zadzierzga się nić prawdziwej sympatii.

Po dwóch dniach podczas kolacji dama zdradza pewne zakopotanie. Zaniepokojony Ernst dopytuje się...

Wreszcie otrzymuje do przeczytania list, otrzymany dziś właśnie przez jego przysłą małżonkę z Ameryki od brata, jedynego opiekuna i reagenta. „Zawiadamiam cię kochana siostrze, że... nieoczekiwany spadek akcji na tutejszej giełdzie zrujnował mnie doszczętnie. Straciłem nietylko własne pieniądze, ale i twoje, stanowiące twój posag... Muszę zacząć od początku... Ale wierzę, że uda mi się i t. d...“

Rejent od siebie zawiadamia, że na rachunku bieżącym „pięknej, młodej i bogatej“ kandydatki do stanu małżeń-

skiego pozostaje zaledwie kilkaset dolarów...

Romans bankowego urzędnika skończył się...

Z bólem rozstają się niedoszli małżonkowie...

Po paru miesiącach Hansowi Ernestowi zwierza się z swego „pecha“ jeden z kolegów bankowych.

Ernst jest zdumiony: ta sama historia, ten sam list i... ta sama suma 300 marek, wpłaconych dobroczyńcy z biura matrymonialnego.

Koledzy, podejrzewając jakieś oszustwo, uprawiane przez biuro, zwracają się do policji.

I oto okazuje się, że... „młoda, piękna i bogata“ kandydatka, zapewniająca „ciche, domowe szczęście“, jest wspólniczką pocziwego dobroczyńcy, o oj-

cowskiem, dobrem sercu, że... codziennie „młoda i piękna“ odgrywała tę samą szczęśliwą „okazję“ i, że chętnych do małżeństwa i wpłacających po 300 marek a conto przyszłego posagu było bardzo wielu...

Na rozprawie sądowej, obfitującej w arcykomiczne sytuacje, śmieli się wszyscy. Sędziowie, świadkowie, obrońcy...

Jedynie „młoda, piękna i bogata“ dama i starszy pan — dobroczyńca Hansów i Ernstów — mieli rzadkie miny dostali po sześć miesięcy więzienia!

A mimo to codziennie w pismach ukazują się bardzo sentymentalne ogłoszenia sub: „Gniazdko domowe“, „Ciche szczęście“ i „Przystań życiowa...“ z oczywistym warunkiem: „majątek pożądany...“

„Żywy trup“

Niesamowita historia o „sztucznej“ śmierci

Z polecenia prokuratora sądu w Budapeszcie aresztowano tam przedwcześnie majstra ślusarskiego, Józefa Bako, pod zarzutem bigamii oraz oszustwa na szkodę towarzystwa asekuracyjnego.

Józef Bako został przed pięciu laty wymazany z listy żyjących.

Józef Bako ma mogiłę na cmentarzu budapeszteńskim a na tej mogiłę wznosi się kamień grobowy ze słowami żalu, jakiego wryć kazała wdowa.

Oto co nastąpiło przed 5 laty:

Dom, w którym mieszkał z żoną Józef Bako, spłonął pewnej nocy. Mieszkańcy zdołali się uratować. W zamieszaniu najpóźniej pomyślano o gospodarzu. Wiedziano, że pani Bako wyjechała. Gdy nie ujrzano Józefa Bako, przypuszczali wszyscy, że i jego niema w mieszkaniu i że pewnie pojechał do żony. Dopiero nazajutrz znaleziono pod gruzami spalonego domu zwęglone zwłoki.

Na palcu trupa była obrączka ślubna — na reki tkwił w złotej bransoletce zegarek. Rzeczy te rozpoznano jako należące do Józefa Bako.

Wdowa po nim otrzymała od towarzystwa asekuracyjnego 50 000 pengo odszkodowania za spalony dobytek, a dalsze 10 tys. pengo za śmierć męża.

Przed tygodniem zdarzyło się, że pani Bako, która w międzyczasie powtórnie wyszła za mąż, spotkała na ulicy w Budafoku jakiegoś człowieka, odzianego w lachmany, a dziwnie podobnego do jej nieboszczyka pierwszego męża.

Zbliżyła się do niego i zapytała, jak się nazywa. Zmieształ się i chciał uciekać. Ale po chwili z płaczem wyznał, że on to jest Józef Bako.

W prokuraturji, dokąd z miejsca zaprowadziła go żona, złożył Józef Bako następujące zeznanie:

Przed pięciu laty, podczas tego, jak żona bawiła u k ewnych, wykopał nocą na cmentarzu zwłoki zmarłego przed paru dniami brata i przyniósł je w worku do swego mieszkania. Ubrał trupa w swe ubranie, włożył mu na palce obrączkę, a zegarek z bransoletą przymocował na przetrubie ręki. Potem podpalił dom.

Dom spłonął doszczętnie i wszyscy myśleli, że stracił życie w płomieniach, on zaś uciekł z kochanką do Rumunii i tam wziął z nią ślub.

Przed niedawnym czasem kobieta ta wyrzuciła go z mieszkania jakie wspólnie zamieszkiwali. Wrócił do ojczyzny. Myślał, że nikt go już nie pozna. Lecz skoro tak już się stało, poddał się z pokorą służącej karze.

Co robili prezydenci gdy jeszcze nie byli prezydentami

Życie państwa staje się coraz bardziej skomplikowane, wymaga tedy coraz to nowych wiadomości od ludzi, którzy ujmują w swe ręce ster rządów. Sprawowanie tych rządów wymaga przede wszystkim wielkiego umysłu, praktyczności oraz doświadczenia życiowego i znajomości ludzi. Może dlatego, właśnie Hoover jest człowiekiem, nadającym się wyjątkowo na stanowisko prezydenta St. Zjednoczonych. Był bowiem inżynierem, administratorem, handlowcem, rolnikiem; zna się doskonale na wszystkim i rozwiązywał najbardziej palące zagadnienia ekonomiczne.

Waszyngtona niewątpliwie możnaby również pomieścić na liście inżynierów, był to jednak typ odmienny od Hoovera z odmienną epoki. Zresztą aż do dni nowych na najwyższe stanowiska potrzebni byli znawcy prawa do komentowania ustaw istniejących i tworzenia nowych.

Na 33 prezydentów St. Zjednoczonych 29 było adwokatami, a mianowicie Adams, Jefferson, Madison, Monroe, Quincy, Adams, Jackson, van Buren, Harrison, Tyler, Polk, Fillmore, Pierce, Buchanan, Lincoln, Hayes, Garfield, Arthur, Cleveland, Harrison, Mac Kinley Taft, Wilson, Coolidge.

Z innych Johnson był krawcem, Taylor żołnierzem, Grant również żołnierzem, Roosevelt — publicystą, Harding wydawcą. Dziś na naczelne stanowiska trzeba przede wszystkim ludzi interesu, Hoover tedy jest naprawdę najwłaściwszym człowiekiem.

Zgon znakomitego aktora angielskiego

W Londynie zmarł w tych dniach w 68 roku życia ulubieniec publiczności londyńskiej, świetny aktor charakterystyczny Ernest Hendrie. Należał on do najbar dziej „kasowych“ aktorów angielskich, nazwisko jego na afiszu działało na publiczność jak magnes.

Znakomitym aktorem był również autor kilku sztuk dramatycznych, które zdobyły sobie wielkie powodzenie w teatrach angielskich.

Doniosłe odkrycie astronoma

Fotografie chmur, oddalonych od ziemi o 25 kilometrów stwierdzają znaczną „grubość“ atmosfery

W astronomii i meteorologii bardzo wielką rolę odgrywa umożliwiony nam dzięki trygonometrii sposób mierzenia wysokości — w stosunku do poziomu ziemii tych punktów, które dla tych czy innych względów są dla nas niedostępne. Sposób ten polega na tym, że gdy np. z dwu różnych punktów nastawimy lunety na wierzchołek góry, szczyt drzewa czy dzwonnicy, lunety te w przedłużeniu dadzą dwie linie, które przetną się u wierzchołka badanego przedmiotu. Owe dwie linie wraz z trzecią stanowiącą połączenie obu punktów obserwacyjnych, dadzą trójkąt, znając jego kąty u podstawy, możemy wyliczyć wszystkie inne części składowe, a więc i wysokość danej góry.

Jasną jest rzeczą, że kąty u wierzchołka, gdzie się obie linie lunet przecinają, będzie tym mniejszy, im badany przedmiot jest wyższy, będzie on również tym mniejszy, im bliżej względem siebie położone są punkty obserwacyjne. Ta metoda badania służyła nauce bardzo długo przedewszystkiem dla określenia wysokości, gór. Dzięki niej również udało się wymierzyć odległość księżyca od ziemi, a później odległość innych planet od słońca, przyczem w tych pomiarach celem uzyskania największej dozy dokładności i pewności przeprowa-

dzano badania z dwu punktów ziemi, możliwie najbardziej oddalonych od siebie.

Ponieważ metody badania astrofizyczne wykryto dopiero niedawno, więc w powyższy sposób dokonywano też pomiarów obrano podstawę znacznie większą od stosowanych dotąd.

W podobny zupełnie sposób od bardzo długiego czasu profesor norweski, Karl Stürmer, bada wysokość zorzy północnej, obserwując i fotografując jej zjawiska z dwu stacji norweskich, oddległych jedna od drugiej o 27 kilometrów. Podczas prowadzenia badań tych prof. Stürmer miał możność sfotografowania również chmur, które jak się okazało, krążyły na wysokości 25 kilometrów.

Po raz pierwszy nauka miała możność zarejestrowania chmur tak wysoko, były one tak wysoko, że już oświetlała je zorza poranna chociaż do rana było jeszcze bardzo daleko, to oświetlenie było w dodatku tak silne, że na kliszach, na których robiono zdjęcia, widać jednocześnie bardzo wiele gwiazd.

Odkrycie prof. Stürmera ma dla nauki bardzo wielkie znaczenie. Dotąd najlepszą specjalnością w meteorologii nie przyszczała nawet, by chmury jakiegokol-

wiek mogły wzniesić się wyżej nad 10 do 12 kilometrów. Z odkrycia zaś norweskiego uczonego wynika, że nawet na wysokości około 30 kilometrów ponad ziemią atmosfera jest o tyle jeszcze gęsta, iż w stanie jest utrzymać na sobie niezliczone mnóstwo igielek lodowych tych chmur.

Były wprawdzie względy, na podstawie których można się było domyślać podobnego stanu rzeczy, skoro ów słynny balon włoski, wypuszczony z obserwatorium w Padwie w roku 1912 wznosił się na wysokości 37,7 kilometrów, na tej wysokości ciśnienie atmosferyczne zanotowane przez odpowiedni rejestrator balonu, wynosiło już tylko 2 milimetry (zamiast, jak wiemy, 760 milimetrów na powierzchni ziemi). Można było jednak przypuszczać, że w notowaniach tych zaszyły błędy, że bądź balon wcale tak wysoko nie doleciał, bądź też jego rejestrator źle działał. Dziś jednak wszelkie tego rodzaju wątpliwości pierzchają wobec faktu dokonania ścisłych pomiarów fotograficznych.

Z tego wszystkiego wynika że chmury unoszą się w atmosferze o wiele dzieśiątków kilometrów ponad tymi miejscami, gdzie je najczęściej oko nasze spotyka.

WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW
 TECHNICZNYCH.
 PLANÓW BUDOWLANYCH
 na papierach światłoczułych
 POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH
 I OZALIDOWYCH
 wykonywana
ZAKŁAD KLUZ
 REKLAMOWYCH
 R. Borkenhagen
 Tel. 11-72. Piotrkowska № 100.

Tombakowe myśli zakatarzonego łodzianina

Dopóty dzban wodę nosi, póki podczas „cieplej wiosny” rury wodociągów nie zamrzna.

Moja córka rzekła do mnie:
— Od czasu, gdy poznałam Artura, zużywam o sześć pomadek do warg więcej, niż dotąd.

Gdy kobieta traci głowę, to nawet wtedy nie zapomni się przypudrować.

Na kupca trzeba się urodzić. Słusznie: bo jakże może być kupcem ten, który się nie urodził.

NOGI kobiecie to najpiękniejsza rzecz, ale cóż z tego, kiedy i one się gdzieś kończą!

Mężczyzna powinien się żenić choćby dlatego, że młodzieńiec nudzi się wszędzie, żonaty — tylko w domu.

Wykalkulowałem sobie: moja żona waży 80 kg. Corocznie jedzie do Karlsbadu i traci tam 8 kg. Za 10 lat jestem znowu wolny!

W łódzkich restauracjach dają boskie potrawy, bo sam Bóg wie, z czego się je robi.

Przez Jziurkę od klucza

Matka do córki, która z kuzynem siedzi w pokoju:

— Całowaliście się...
— Ależ, mamu, nic podobnego!
— Cicho! Te małpki w klatce jeszcze teraz się całują. Z pewnością przedrzeźniają was.

— Wiesz, państwo Gancegal byli na wycieczce łódka i pani Gancegalowa zaczęła tonąć. Wyobraź sobie, mąż rzucił się jej na ratunek. Zupełnie stracił przytomność umysłu!

— Panie doktorze, mam straszny katar, co ja mam wziąć?
— Kilka chusteczek do nosa!

— Wierz mi Arturze, i ja kiedyś znalazłem swój ideał.
— No, i jak go straciłeś?
— Ożeniłem się z nim!

— Tatusiu, czy osły się też żenią?
— Tylko osły, moje dziecko!

— Czy pani bardzo się na mnie gniewa, panno Wandziu, że pani całusa skradłem?
— Tak, bo dżentelmen nigdy nie zatrzymuje cudzej własności!

— Dzięki Bogu, ja na mojego męża narzekać nie mogę: nie gra w karty, nie pije...
— Czy nie pali też?
— Tylko po dobrym obiedzie zapala cygaro. Ale to mu się zdarza raz na kilka tygodni.

Humor i satyra.

Oto najlepsza reklama dla radja!..



Radjo czyli nowoczesny środek na poskromienie gadatliwych żon.

NA PRIMA APRILIS

Ze nadchodzi dzień taki, kiedy każdej budźcie Czątek przed prawdą pierwszeństwo chętnie będzie dawał. Należy (no i mniemam: każdy na to pójdzie) Czynieć swemu bliźniemu na „aprilis” kawał.

Rzecz to bardzo ponętna i prosta zarazem. Przeto z rad mych skorzystać winno wiele osób. A czyj mózg nie jest jeszcze granitowym głazem — Na zrobienie kawału znajdzie zawsze sposób...

Kupców buja się łatwo... Każdy to potrafi. Powiedz tylko: „Przyszędtem spłacić weksel mały” Wtedy z wielkiej radości szlag go zaraz trafi Padnie trupem i oto: efekt doskonały...

Zaś panu Ziemięckiemu zwierz się całkiem serio Ze już świetnie się chodzi po tym łódzkim bruku. Asfalt, panie... Lecz dodaj pot m z kokieteryją: „Prezydencie:: aprilis! A kuku, a kuku!..

Kasę chorych nabujaj, że ktoś uszedł zgonu Choć wleżał wzywał lekarza tylko z kasy chorej Gospodarzom zaś powiedz, by czekał plenu Bo „100 procent” już płacić będą lokatory.

Słowem — bujaj, a pewnym być możesz wyniku Bo wesoło i dobrze jest na łódzkim bruku.

Lecz tu ciebie zbujalem, drogi czytelniku, W Łodzi dobrze? Aprilis! A kuku, a kuku..

— IULU. —

Także nagroda

— Cudownie pan odtworzył moją sztukę na tym obrazie, panie profesorze. Gdy będą młode, dostanie pan jedno jako specjalną nagrodę. Poza tym chciałam pana zawładomić, iż mój mąż życzy sobie, aby pan zrobił mój portret.

— Z przyjemnością pani hrabino, byle tym razem bez specjalnej nagrody.

Ostrożny

— Jak powiadomić naszego biednego szefa o tym, że kasjer uciekł z gotówką.
— Opowie mu to buchalter, który jąka się bardzo.

O czym mówią? Groski matrymonjalno-mażeńskie łodzian

Bankier L. mówi do adoratora córki:

— Już trzy miesiące asystuje pan mojej córce. Czy myśli pan o przyszłości?

— To się samo przez się rozumie! Czy pan sądzi, że ja się żenię dla przyjemności?

— Wiesz, jestem zdumiony twojemi wiadomościami z dziedziny cen zwierząt domowych. Od koguta do osła — znasz dokładnie wszystkie ceny.
— To bardzo roste. Kupilem sobie miesiąc temu auto!

— Za każdym razem, kiedy się kłócę z moją żoną, odkładam 5 złotych.

— No, i?

— No, i dziś jestem milionerem!

Przed ślubem panna Wandzia zapłakana do ukochanego:

— Najdroższy, muszę ci uczynić zwierzenie: ja mam sztuczne zęby!

— Nie martw się Wandziu, zauważyłem to już dawno, i kocham cię mimo to...

— No, tak, ale one nie są jeszcze zapłacone!

— Ile ty masz lat właściwie Wandziu?

— 28.

— Trzy lata temu już mi to mówiłeś.

— Właśnie, nie sądziś chyba, że należą do kobiet, które dziś mówią tak, a jutro inaczej.

— Jasiu, pamiętaj zawsze ucałować na dobranoc pannę Marysię.

— A jeśli uderzy mnie w twarz, tak, jak wczoraj tatusia?

Pani Wandzia mówi do męża, który uczy się stenografii:

— Czy umiesz już mężusiu tak szybko pisać, jak ja mówię?

— Owszem, tak szybko żonushu, ale... nie tak długo.

— Czy to prawda, Arturku, że światło księżycy może człowieka oślepić?

— Nie jest wykluczone. Przypomniasz sobie, jak pewnej księżycowej nocy prosiłem ciebie o rękę?

Pan Gancegal

W wagonie. Pociąg rusza.

— Czy masz dobre miejsce, żoneczko? — pyta pan Gancegal swej żony, która w przepelnionym przedziale usadowiła się wygodnie.

— Tak, dziękuję ci, rzecze pani Gancegalowa, zdumiona czułością męża.

— Czy nie jest ci tam zimno?

— Nie, zupełnie dobrze.

— Zamknij drzwi za sobą.

— Dobrze, zamykam.

— Czy niema tam przeciągu?

— Nie... Siedzę tu bardzo wygodnie.

— No, to zamienimy się miejscami...

Szczyt rozstargnienia



— A do diabła! Zdaje się, że znów zmieniłem z kimś nową łaskę... Czy to czasem nie kij bilardowy, którym grałem przed chwilą?

Rycerskość XX wieku



— Czy w autobusie jest przepelnienie?
— O tak, nawet panowie stoją...

Skutki długotrwałych mrozów



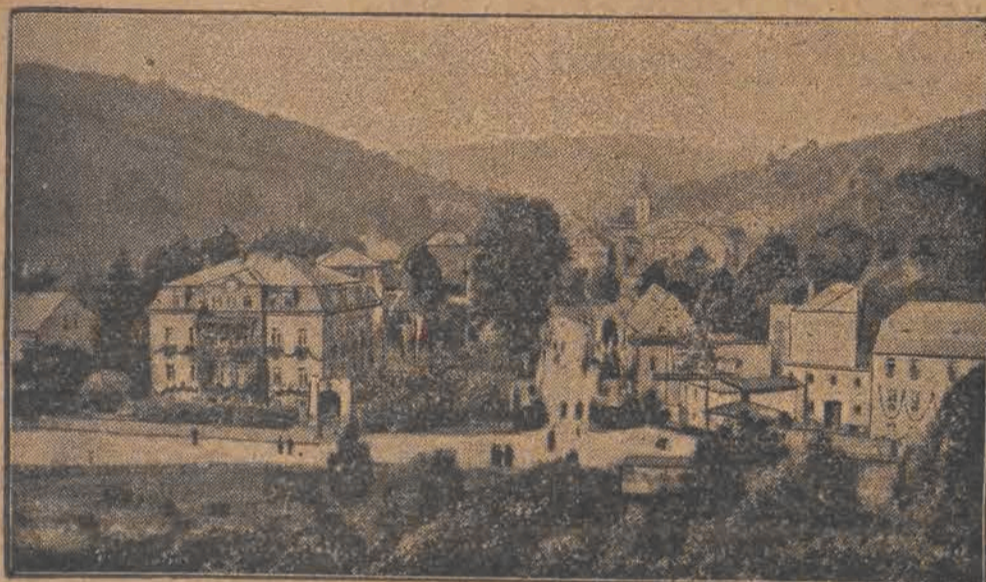
W wielu krajach Europy zastosowano w bieżącym roku system nocnej uprawy pól, bowiem długotrwały okres mrozów opóźniał te czynności, rolnicy zmuszeni więc są do pośpiechu.

Wiosna na Rivierze



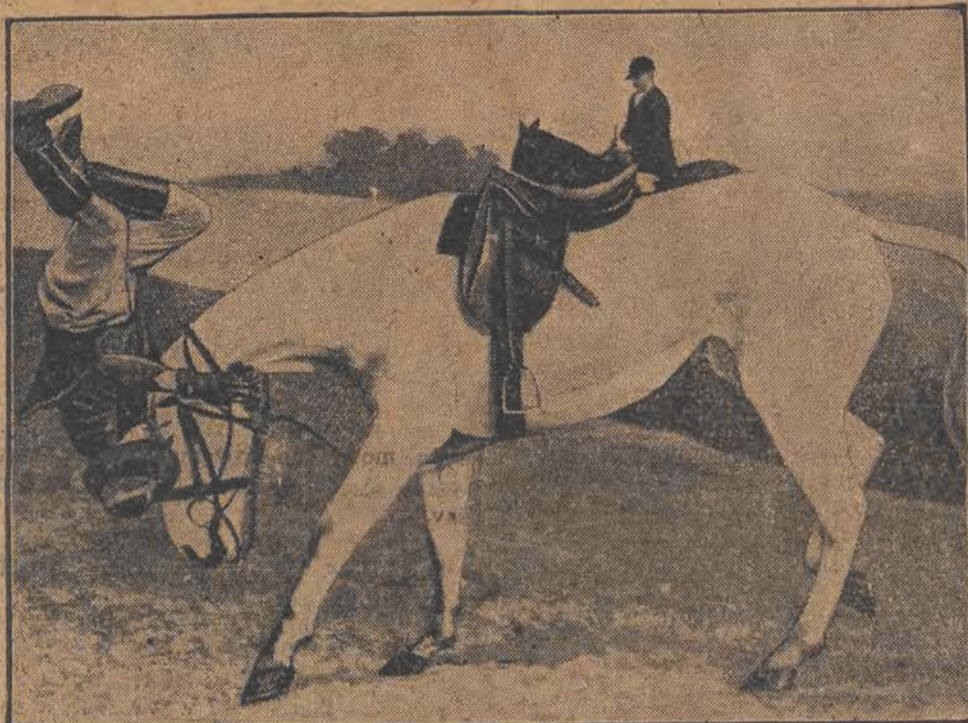
Wiosna na Rivierze powitana została w tym roku z niezwykłą radością przez mieszkańców — dręczonych niezwykłą w tamtych słuchach, surową zimą tegoroczną.

Miasto, które „robi plajtę“



Klasykny przykład złej gospodarki komunalnej stanowi miasteczko Glashütte w Niemczech, którego ogólny widok podajemy na powyższym zdjęciu. Władze komunalne miasteczka, liczącego 4000 mieszkańców, musiały w tych dniach ogłosić... niewypłacalność.

Rzadkie zdjęcie fotograficzne



Na wścigach konnych w Spingtown wydarzył się jednemu z dżokejów nieszczęśliwy wypadek. Runął on z konia tak nieszczęśliwie, że wywinął całym ciałem koziołką ponad głowę końską. Dzięki przypadkowi udało się fotografowi utrwalić ten moment na kliszy.

Czytajcie „Express Wieczorny“

Kradzież według planu

Dniało już, gdy Andrzej wyszedł z małej knajpki na przedmieściu i skierował się w stronę miasta. Od dłuższego czasu już nie próbował szczęścia. Oglądał się więc po drodze dokoła, upatrząc, gdzie mógłby się „obłowić“ i zdobyć środki utrzymania znów na kilka tygodni, a nawet miesięcy.

Na pierwszej uliczce wpadła mu w oko samotna willa. Wydawała się zupełnie usłpioną. Nic nie zdradzało, iż po tamtej stronie muru znajduje się jakaś żywa istota.

— Spróbuję — pomyślał Andrzej.

Szybko wspiał się na framugę okna, diamentem przeciął szybę i lekko zeskoczył do pokoju. Postąpił w ciemności naprzód kilka kroków i nagle, zaważszy o jakiś przedmiot nogą, runął jak długi, pociągając za sobą stół, z którego spadła lampa. Powstał piekielny hałas. Nim przerażony złodziej zdążył się zorientować i zbiec tą samą drogą, którą przyszedł, otworzyły się nagle drzwi pokoju i ukazał się jakiś mężczyzna z lampką elektryczną w ręku.

Andrzej skoczył na równe nogi i w dwóch susach znalazł się przy oknie. Ale nieznajomy go wyprzedził. Zastąpił mu drogę i zapytał spokojnym głosem:

— Przeląknęłeś się?

— Tak — wyjąkał Andrzej zdumiony — przestraszyłem się.

— Dziwię się, jak człowiek w twoim fachu może być tak nerwowy. Ale u-

spokój się. Właściciela niema w domu.

Andrzej zdumiony rozejrzył się szybko dokoła. Ujrzał wysunięte szuflady biurka, nawpół opróżnione szafy i wielką paczkę związaną, leżącą pośrodku pokoju. Zrozumiał.

— Nie wiedziałem, że spotkam kogoś — zaśmiał się cicho. — Jesteś tu sam?

— Tak, sam.

— A jak się tutaj dostateś? Chyba nie tą drogą co ja, przecież wszystkie okna i drzwi są zamknięte?

— Jesteś spostrzegawczy, ale ja nie pracuję w taki sposób jak ty. Ja mam swój specjalny system — odparł pogardliwie nieznajomy. — Jeśli chce kogoś okraść, otwieram sobie drzwi podrobionym kluczem i wywożę wszystko — cały dom.

— Cały dom chcesz wywieźć? — zapytał coraz bardziej zdumiony Andrzej.

— Mój kochany. Wy złodzieje jesteście doprawdy konserwatystami. Trzeba nauczyć się nowych metod, a nie pracować tak bezmyślnie, bez zastanowienia, jak wy to robicie. Wy potraficie to w sposób bardzo zwykły: wycinacie szybę, chwytacie z mieszkania pierwszą lepszą wartościową rzecz i uciekacie. A ja pracuję zupełnie inaczej. Jestem mistrzem w swoim zawodzie.

Andrzej z coraz większym podziwem spoglądał na nieznajomego.

— Jak to robisz? — zapytał.

— Ja pracuję według ściśle określonego planu. Przedewszystkiem badam dokładnie na cały tydzień naprzód, jak mieszka właściciel willi, co robi, kiedy wychodzi z domu, dokąd idzie, kiedy wraca. Wiem, że w domu prócz niego nikogo niema, gdyż służący jego śpi na mieście. Przekonałem się, że właściciel każdego wieczoru wychodzi do klubu. Tam zjada kolację, gra w karty i wraca do domu dopiero o godzinie 7-ej rano. Willa jest zaasekurowana, pozostawia ją więc bez opieki.

I dziś wybrałem się tu z wizytą. Jestem zupełnie bezpieczny. Postanowiłem wywieźć całą willę, wszystko co się w niej znajduje, prócz oczywiście mebli, a na godzinie 6 rano obstałowałem dwa ciężarowe auta. Sa to moi pomocnicy i przy ich pomocy wszystko wywożę. Patrz i ucz się, jak powinien pracować nowoczesny włamywacz.

— Jesteś rzeczywiście nadzwyczajny i bardzo mi się podobasz. — zawołał Andrzej, — zachwycony. — Chciałbym ci dopomóc.

— Dlaczego nie? Pakuj czemprędzej. Musimy się spieszyć, bo godzina 6-ta zbliża się. Ja wypróżnię biurko, a ty zdejmij ze ścian obrazy i zapakuj wszystkie książki jakie znajdują się w bibliotece.

Bezczelność obcego złodzieja zaimponowała Andrzejowi. Bez słowa zabrał się do roboty. Miał jeszcze dużo do pakowania. Po upływie 5 minut nieznajomy włamywacz rozsiadł się wygodnie w fotelu i zapalił papierosa.

— Ja pracowałem dotychczas, więc

mogę odpocząć a ty skończysz robotę.

— rzekł, jakby się usprawiedliwiając. Andrzej pracował w pocie czoła. Co chwile podchodził do włamywacza i pytał:

— A to czy też zabrać? Te serwetki też?

— Zabieraj wszystko. Wszystko się może nam przydać.

O godzinie 6-ej przyjechały auta. Przy pomocy dwóch tragarzy zniesiono wszystkie rzeczy na dół i uwiązano je na samochodach. A wówczas nieznajomy zwrócił się do Andrzeja i rzekł:

— Dziękuję ci za pomoc, teraz już możesz odejść.

— Czyś zwarował? — zawołał Andrzej. — Wszystko chcesz sobie zabrać, wszystkie rzeczy mają należeć do ciebie?

— A jakie ty rościsz sobie prawo do tych rzeczy? — zapytał nieznajomy, uśmiechając się.

— A ty jakie masz prawo? — zawołał Andrzej zły i zirytowany.

— Bo to są moje rzeczy — odparł śmiejąc się wesoło nieznajomy. — Czy nie powiedziałem ci, że wy, złodzieje, jesteście głupcami. Ja jestem właścicielem tej willi i dzisiaj się wyprowadzam. Pakowałem właśnie wszystkie rzeczy, gdyż ty przyszedł i zaoferowałeś się z pomocą. Nie chcę cię wykorzystywać. Ciesz się więc, że przynajmniej raz uczełwa pracą zarobiłeś pieniądze.

Wyjął z portfela 5 złotych i wcisnął w rękę zdumionemu Andrzejowi. Potem wskoczył do auta, które szybko odjechało.

Alfa.